

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumian. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odp.: Jan Brzeski.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 850-86 po godz. 18-tej 304-26 i 808-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów: ul. Senkiewicza 1, tel. 411-38. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485 Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową mięsięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowni), Agenci i Kioski.</p>
---	--	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 40.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0.80, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0.60. Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 50 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonialne zł 0.20).

Pomoc zimową organizują w tym roku Związek miast i Związek powiatów

WARSZAWA (tel. wł.) W najbliższym czasie zapadnie decyzja w sprawie akcji zimowej pomocy dla bezrobotnych. Akcja ta kontynuowana będzie w każdym razie w ciągu nadchodzącej zimy. Ustalane są obecnie jedynie zasady, na jakich prowadzenie tej akcji będzie prowadzone. Wysunęto mianowicie ciekawą koncepcję, aby akcję pomocy zimowej bezrobotnym powierzyć Związkowi samorządu terytorialnego, które są najbardziej bezpośrednio zainteresowane w udzielaniu pomocy bezrobotnym, a przy tym posiadają odpowiedni aparat, potrzebny dla rozdzielu środków bezrobotnym. Według projektu tego, organizacją pomocy zimowej na terenie miast zajęć się ma Związek Miast Polskich oraz zarządy miast w poszczególnych miastach,

organizacją zaś pomocy na wsi zajęłyby się Związek Powiatów. Związki samorządu terytorialnego przejęłyby całokształt akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, a więc zarówno rozdziel

środków pieniężnych dla potrzebujących, jak również zbiórka ofiar w naturze na rzecz pomocy zimowej. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie ma w najbliższych już dniach.

KONFERENCJA 9-CIU W PAŹDZERNIKU

WASZYNGTON. W tutejszych dobrze poinformowanych kręgach potwierdzają wiadomość, że Bruksela będzie wybrana na miejsce konferencji 9 mocarstw sygnatariuszy paktu w Waszyngtonie. W tych samych kręgach podkreślają, że Stany Zjednoczone nie są jeszcze gotowe do wystąpienia z inicjatywą w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie i dlatego odwołują się powściągliwie do sugestii odbycia tej konferencji w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone będą na konferencji przedstawiane przez Normana Davisa.

Biskup Berlina przeciw hitleryzmowi wobec usunięcia księży ze szkoły

BERLIN. W kościołach katolickich Berlina odczytano w niedzielę list pasterski, w którym biskup Berlina hr. Preysing przyjmuje stanowisko wobec zarządzenia, odbierającego na przyszłość duchownym prawa udzielania nauki religii w szkołach. Biskup komunikuje z ubolewaniem swoim diecezjanom, że już dziś księża katolicy z małymi wyjątkami nie mogą uczyć religii w szkołach. W ten sposób zrealizowano hasło: „Kapłani precz ze szkoły” i zniszczono wypróbowaną współpracę Kościoła ze szkołą. Ten wstrząsający fakt, głosi list pasterski, jest znamieną oznaką nadchodzących czasów. Mówiąc o niezmiernych wysiłkach do wynalezienia zarządzeń, mających zdławić słowo „kościół” w życiu publicznym, list pasterski stwierdza, iż nauczanie religii będzie teraz rzeczą nauczycieli i nauczycielek, co kryje w sobie niebezpieczeństwo. Kościół katolicki odczuwa wprawdzie głęboką wdzięczność i zaufanie wobec tych katolickich sił nauczycielskich, które z wiernością pełnią ten swój obowiązek, wyraża jednak obawę, że będzie się usiłowało wnieść do nauczycielstwa ideały niechrześcijańskie i antykościelne.

Kampania przeciw kościołowi, mówi list pasterski, prowadzona jest etapami w ten sposób, aby nie przebiegała przedwcześnie ostatecznego celu, którym jest usunięcie pierwiastka chrześcijaństwa z życia. Również w dziedzinie szkolnictwa było szereg takich etapów, naprzód zerwano z wychowaniem klasztornym, potem ze szkołami wyznaniowymi, a teraz usuwa się kapłanów ze szkoły. Czyżby w dalszych etapach nauczanie religii miało być zupełnie usunięte, a dzieciom narzuć chętno światopogląd antychrześcijański? Wobec powagi sytuacji, biskup kieruje apel do rodziców, nauczycieli i nauczycielek, aby pamiętali o swej odpowiedzialności, oraz wyraża oczekiwanie, że nauka religii udzielana będzie w zgodzie z wymaganiami kościoła. Odmienne postępowanie, kończy list pasterski, byłoby obłądą i zbrodnią przed Bogiem i ludźmi. Należy zaznaczyć, że już od dłuższego czasu nie było w Niemczech publicznej katolickiej enuncjacji kościelnej, odznaczającej się tak ostrym tonem, jak się zdaje ostatnia en-

cyklika Ojca św., zawierająca ponowne potępienie nie tylko bolszewizmu, lecz i wszystkich tendencji antychrześcijańskich, nie poana tu zresztą do wiadomości publicznej, zapoczątkowała nowy okres silnego napięcia, wbrew przewidywaniom o możliwości pojednania między kościołem katolickim z państwem.



W Nieświeżu odbyła się uroczystość przekazania armii 3 samolotów typu R. W. D. 8, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej. Na zdjęciu J. E. ks. biskup Niemira, sufragan diecezji pińskiej, błogosławi jeden z ufundowanych samolotów.

Pogoda na wtorek

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Chłodno, nocą przymrozki.

AGENTOW RADIOWYCH

zdolnych uczciwych na stałą pensję poszukuje poważna firma radiowa. Oferty dyskretnie pod W. K. 405 do Tow. Reklam. Międzyrodowej Katowice, Plac Marszałka I p. suńskiego 11 (8725)

KŁĘSKA KOMUNISTÓW W WYBORACH WE FRANCJI

PARYŻ. Z dotychczasowych wyników pierwszej tury głosowania w wyborach samorządowych do rad gminnych i rad okręgowych wynika, że partia komunistyczna, mimo ogromnej propagandy nie odniosła zwycięstwa, które z góry już zapowiadała, a nawet w niektórych okręgach poniosła poważną klęskę. Właściwy obraz głosowania będzie można sobie dopiero wyobrazić po drugiej turze, tj. w następną niedzielę. Socjaliści utrzymali swój stan posiadania, a nawet uzyskali szereg sukcesów, przeważnie kosztem radykałów. Kosztem radykałów również wzmocniła swój stan posiadania partia narodowa.

KS. WINDSORU W BERLINIE.

BERLIN. Ksiądz i księżna Windsor przybyli do Berlina. Na peronie oraz w sąsiedztwie dworca zebrały się tłumy ludności, które owacyjnie witały księżną parę. Ksiądz i księżna przebywać będą 12 dni w Niemczech, z czego dwa w Berlinie.

Spisek anarchistów w Madrycie

PARYŻ. „Le Petit Journal” donosi z rad granicy hiszpańskiej, że w Madrycie wykryto jakoby nowy spisek, przygotowywany przez anarchistów. Na skutek wykrycia spisku, władze policyjne Madrytu miały dokonać około tysiąca aresztowań. W Madrycie mają się odbywać masowe rozstrzelania aresztowanych.

Główne natarcie przeprowadzone zostało wzdłuż biegu rzeki Sella. Poza licznymi małymi miejscowościami, powstańcy zdobyli nagłym szturmem miasteczko Onis. Przed opuszczeniem miasta czerwoni wysadzili wszystkie większe budynki w powietrze i podłożyli pod miasto ogień.

Na froncie Leon trzy kolumny powstańcze, atakując czerwonych, posuwają się naprzód. Na północ od Col Vergarada powstańcy zajęli pozycję, z których kontrolują wszystkie przełęcze górskiego Sierra de Las Fuentes de Invierno.

PARYŻ. Po poprawieniu się pogody, POWSTANCY ROZPOCZĘLI ZNOW AKCJĘ OFENZYWNĄ w Asturii.

ZWIEDZAJCIE JAK NAJLICZNIEJ

Wystawę Katowicką „Przed Zimą” z Wystawą Sztuki

która trwa jeszcze do 17 bm.

Tereny Wystawowe Targów Katowickich.

Niskie ceny wstępu!

Znaczne ulgi kolejowe!

Hrwawe walki na bagnety nad rzeką Huto

Czang-Kai-Szek przepowiada długa wojna

LONDYN. Dzień narodowego święta Chin upłynął pod znakiem niezwykle gwałtownych walk nad rzeką Huto, zakończonych poważnymi sukcesami wojsk japońskich.

Główne ataki japońskie skierowane były na miasto Czi-Czia-Czuang. Wśród nieustannego ognia artylerii chińskiej i ciągłych ataków powietrznych wojska japońskie przeprawiły się na pontonach przez rzekę, wysyłając coraz to nowe oddziały na południowy brzeg rzeki. Pontony trafiane przez pociski szły na dno wraz z żołnierzami, mimo to jednak przeprawa trwała nadal.

O Czi-Czia-Czuang wywiązała się bitwa o rzadko spotykaną zacieklność. Chińczycy posiadając doskonałe fortyfikacje i ciężką artylerię, bronili się zawzięcie. Przez 48 godzin trwały japońskie ataki na bagnety, przedpola miasta zasłane były trupami jednej i drugiej strony.

W godzinach popołudniowych Japończycy zdolali zrobić pierwszy wyłom w obronnej linii chińskiej i złamać opór wojsk chińskich. Przed wieczorem Czi-Czia-Czuang, miasto stanowiące ważny węzeł kolejowy na linii Pekin — Hankou, zostało zdobyte.

Według informacji ze źródeł chińskich zdobycie Czi-Czia-Czuang kosztowało Japończyków kilka tysięcy zabitych.

Mimo zdobycia Czi-Czia-Czuang wielka bitwa nad rzeką Huto trwa na przecięciu 120 kilometrów. Chińczycy skoncentrowali tu swe główne siły. Na tyłach aż do rzeki Żółtej samoloty japońskie nie stwierdziły istnienia jakichkolwiek sił chińskich. Jeśli i ta linia zostanie złamana, wówczas Japończycy będą mieli wolną rękę aż do rzeki Żółtej.

W prowincjach wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukau walki ustały wobec wielkiej powodzi i przerwania komunikacji z linią Tientsin — Pukau.

W Szansi dowódcy japońskie wstrzymały dalszy marsz naprzód, dopóki zdobytą terytoria nie zostaną zorganizowane administracyjnie i oczyszczone z luźnych band partyzanckich.

Na froncie szanghajskim panuje spokój. Ulewne deszcze uniemożliwiają wszelkie poważniejsze operacje.

LONDYN. Wczoraj we wszystkich miastach chińskich odbyły się z okazji świę-

ta narodowego wielkie demonstracje przeciw japońskie. Nawet w Szanghaju zagrożonym bezpośrednio przez wojskowe działania Japończyków przeciągnęły przez miasto pochody demonstrantów.

W siedzibie Kuomintangu odbyło się wielkie zebranie, na którym wygłosił przemówienie marszałek Czang-Kai-Szek. Poakoju w najbliższych miesiącach zdaniem marszałka nie należy się spodziewać.



ś. p. Felicja ze Szczepańskich

Renik

b. członkini Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, emeryt. nauczycielka
żona współredaktora „Polski Zachodniej”

opatrzona św. Sakramentami zmarła w dniu 10 października 1937 r.

Wyprowadzenie Drogich nam Zwiok z kostnicy szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu przy ul. 3 Maja na cmentarz parafialny w Sosnowcu, nastąpi w dniu 12-go października 1937 r. o godz. 3.30 po południu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i koleżeństwo pozostali w smutku

Mąż, Córki, Bracia i Rodzina



W niedzielę dnia 10 października zmarła w Sosnowcu po ciężkiej chorobie

ś. p. Felicja Renikówna

emerytowana nauczycielka, b. członkini Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, żona redaktora „Polski Zachodniej”.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 października br. o godzinie 15.30 z kostnicy szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu przy ul. 3 Maja na cmentarz parafialny w Sosnowcu,

o czym zawiadamia

**Wydawnictwo i Redakcja „Polski Zachodniej”
w Katowicach**

Zjazd polskich oświatowców w Niemczech

BYTOM. W dniach od 4 do 7 bm. odbył się w Bytomiu zjazd nauczycieli polskich szkół prywatnych w Niemczech wychowawczych polskich przedszkoli i pracowników oświatowych. Liczba uczestników zjazdu wynosiła 140. Dwa pierwsze dni zjazdu wypełnione były rzeczowymi obradami i szeregiem fachowych wykładów na tematy dotyczące pracy wychowawców polskiej młodzieży w Niemczech. Obrady nacechowane były pełnym zrozumieniem wielkich zadań i wielkiej odpowiedzialności. Wieczorem pierwszego dnia uczestnicy zjazdu byli na przedstawieniu „Wesele Górnoślaskie” w bytomskim Teatrze Miejskim. W drugim dniu odbyła się dla nich piękna wieczornica w auli miejscowego Polskiego Gimnazjum. Ostatnie dwa dni poświęcono wycieczkom krajoznawczym. Pierwsza urządzona została do Woiwództwa Śląskiego w szczególności zwiedzono Chorzów i Katowice. Druga odbyła się po

Śląsku Opolskim. Z Bytomia wszyscy uczestnicy zjazdu udali się na Górę św. Anny gdzie w kościele klasztornym wysłuchali Mszy św. odprawionej na intencję zjazdu. Następnie odbyło się przyjęcie w posiadłości w Porębie Stamtąd liczna wycieczka udała się do Sprzecz do prezesa Dzielnicy i Związku Polaków w Niemczech p. Myśliwca, który podejmował przybyłych z staropolską gościnnością. Następnie przez Strzelce, gdzie zwiedzono nasze instytucje gospodarcze nastąpił powrót do Bytomia. Z 4-dniowego pobytu na Śląsku Opolskim wnieśli uczestnicy zjazdu przysługi z wszystkich zamieszkałych przez Polaków terenów Rzeszy, wiele korzyści i miłych wrażeń. Połosey oświatowcy pozostali serdecznie wieży wzajemnej przyjaźni i nabraли nowej energii, która im tak potrzebną w wzniosłej pracy około wychowania polskiego najmłodszego pokolenia.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy w tak ciężkich i bolesnych chwilach po śmierci najdroższego męża
mojego

ś. p. Maksa Stachury

okazali nam tyle szczerego współczucia i żalu, przew. Duchowieństwu, ks. prob. prof. R. Gajdzie za serdeczne słowa pociechy, ks. prob. dr. Michaczowi, oraz wszystkim stowarzyszonym, przyjaciółom, wszystkim ofiarodawcom wieńców i wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej usługi, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać”.

Gertruda Stachurówna, córka i krewni.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 9 grudnia 1936 roku III. K. 867/33, zatwierdzonego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 maja 1937 roku Sygn. I. K. A. 73.37 skazano Wojciecha Marchwickiego, urodzonego w Antoniem, ur. dnia 31 maja 1891 w Laskowcu zam. w Prokocimiu za przestępstwa z art. 255 par. 1 i 256 kk popełnione przez zniesławienie Rudolfa Role - Janickiego treścią artykułu, umieszczonego w czasopiśmie pt. „Wolne Słowo” nr 33 z dn. 29. 8. 1933 r. na karę aresztu przez 1 miesiąc i na grzywnę w kwocie 100 zł, zamienioną w razie nieściągalności na 20 dni aresztu.

Prokurator Sądu Okręgowego:

w z.

(Dr L. Krawczewski),

(10 001)

Nowe skarby mineralne w Górach Świętokrzyskich

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak slychać, na obszarze Gór Świętokrzyskich podjęto eksploatację nowych, bogatych złóż mineralnych. W trzech miejscowościach, w województwie kieleckim, a mianowicie w gminach Chelmce, Strawczyn i Górne odkryto minerały boryt, mający duże zastosowanie w przemyśle chemicznym, a przede wszystkim przy fabrykacji farb, gumy i linoleum. Dotychczas spradowany był boryt z Niemiec i Czechosłowacji za sumę kilku milionów złotych. Na tych samych obszarach w Górach Świętokrzyskich odkryto większe pokłady ziemi okrzemkowej, używanej przez rafinerie nafty i olejów mineralnych.

Jednoręki gen. Gouraud ustępuje ze stanowiska gubernatora Paryża

PARYŻ. Weteran wojny światowej Jednoręki gen. Gouraud, który od dłuższego czasu pełni funkcję gubernatora wojskowego Paryża, osiąga w dniu 17 listopada br. wiek 70 lat, co stanowi ciągłą granicę wieku dla generałów czynnej służby armii francuskiej. Gen. Gouraud, pomimo przekroczenia tej granicy w dalszym ciągu pozostanie w czynnej służbie, przydzielony do pierwszej sekcji sztabu generalnego. Jednakże będzie on musiał ustąpić ze stanowiska gubernatora wojskowego Paryża, gdzie zastąpiony zostanie przez jednego z młodszych generałów. Jako ewentualnych zastępców gen. Gouraud wymieniają: gen. Pretelat, członka najwyższej rady wojennej, przed którego mieszkaniem znaleziono niedawno niewybuchą petardę, oraz znanych generałów: Garchery, dowódcę 14 korpusu armii, Billotte, głównego inspektora wojsk kolonialnych, oraz Buhnera, naczelnego dowódcę wojsk francuskich w Indochinach.

Pożar w Łące

W domostwie Pawła Brudka w Łące (powiat pszczyński) wybuchł onegdaj pożar, który strawił całkowicie dach domu oraz mieszkanie samego Brudka i dwu lokatorów, mieszkających w tym samym domu, a mianowicie Marii Pawelec i Pawła Matuli. Pożar zniszczył ponadto skład kolonialny, należący do Marii Pawelcowej, wyrządzając szkody na około 6 tysięcy złotych. Brudniak uszkodzony został na 10 tysięcy złotych, a Matula na 4 tysiące złotych.

W akcji ratowniczej wzięły udział straż pożarne z Pszczyny, Wisły Małej i Łąki. Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń, okazało się, że ogień powstał za regałami składu Pawelcowej, przy ścianie, która przylega do komina, właściwych jednak przyczyn nie udało się ustalić i dalsze dochodzenia, prowadzone przez miejscowy posterunek, wyjaśniają, kto ponosi winę wybuchu pożaru.

Okropny wypadek w młynie

Właściciel młyna w Zupranach na Wiśleszczyźnie, 60-letni Sz. Abelewicz, w czasie zmiany pasa transmisyjnego został porwany przez tryby maszyny i w tak straszny sposób zmasakrowany, że pozostała z niego tylko jedna krwawa miazga.

Międzynarodowe Biuro Pracy ma czas...

PRAGA. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przyjęła 20 głosami przeciwko 6 projektowi rezolucji, przedłożonej przez delegatów Francji i Stanów Zjednoczonych, według którego sprawa powszechnej redukcji godzin pracy będzie wpisana na porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy w r. 1938 i będzie w pierwszym rzędzie przedmiotem dyskusji. Sprawa ta będzie następnie przedmiotem konsultacji pomiędzy poszczególnymi rządami a rezultaty tych konsultacji zostaną przedłożone międzynarodowej konferencji pracy w r. 1939, celem opracowania projektu konwencji.

Rada administracyjna zakończyła swe prace, postanawiając, że następna sesja międzynarodowej konferencji pracy odbędzie się w Genewie dnia 2 czerwca 1938 r.

Francja ubożeje!

PARYŻ. B. minister finansów i członek akademii nauk moralnych i politycznych dep. Germain-Martin wystąpił na posiedzeniu akademii z referatem, w którym wakał na zmniejszenie się majątku narodowego Francji. P. Germain-Martin na podstawie statystyk wykazał, że suma dywidend i odsetek, wypłaconych akcjonariuszom i posiadaczom papierów wartościowych spadła z 22 miliardów w latach 1930—1931 do 6 miliardów w latach 1935—1936. P. Germain-Martin dochodzi do wniosku, że najbardziej dotknięte zostały średnie i drobne przedsiębiorstwa we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu i że charakterystyczną cechą badanego przezeń okresu czasu jest wyraźna proletaryzacja klas średnich, które są głównym rezerwuarem energii Francji.

Polska dzisiejsza i Polska jutra

Szukamy żelaza...

Wymowa wielkiej inwestycji Wspólnoty Interesów

W ubiegłą sobotę (jak to już donosiliśmy) na terenie Huty Pilsudski w Chorzowie (koncern Wspólnoty Interesów) uruchomiono nowy wielki piec, który dostar-



czać będzie stalowniom oraz zakładom odlewniczym surową żelazną w ilości dwukrotnie większej, niż zdolny jest produkować na dobę każdy inny wielki piec na Śląsku. Jest to inwestycja kolosalna: zarówno pod względem poniesionych kosztów (3.673 tysiące złotych) jak i osiągniętych zdobyczy technicznych.

Ale istotą tego wydarzenia jest fakt jeszcze donioślejszej natury: największy w Polsce wielkopiecowy kolos ten jest dziełem, całkowicie i wyłącznie z wszystkich urzędzeniami technicznymi (z wyjątkiem trzech obcych patentów) — inżynierów polskich.

Nie dość na tym. Wymowa wielkiej inwestycji największego w Polsce koncernu górniczo-hutniczego znajduje swój wyraz w jeszcze większym kręgu interesów gospodarczych niż same ramy organizacyjne Wspólnoty Interesów dają temu wyraz. Program zasadniczy tego koncernu — to hutnictwo, stanowiące 40 procent produkcji żelaznej całej Polski. W rocznych obrotach Wspólnoty Interesów stanowi to pozycję 120 milionów złotych. Ale nie należy zapominać, że z tytułu tej pozycji wywieziemy za granicę dewiz za 38 milionów złotych.

MAMY ZA MAŁO SUROWCA KRAJOWEGO POCHODZENIA.

Stąd kwestia rud krajowych, którą mocno do serca wzięło sobie naczelné kierownictwo Wspólnoty Interesów. I przystąpiło do sprawy w bardzo praktyczny sposób.

Proszę posłuchać:

W okęgach, skąd sygnalizowano (niezwykle zbyt pochopnie i mylnie) odkrytki rudy żelaznej, rozlepięto barwne afisze, nawołujące do wyszukiwania rud i przysyłania próbek do Wspólnoty Interesów, gdzie laboratoria poddawały każde znalezione skrupulatnym badaniom. 50 złotych dostał chłop, jak znalazł i przysłał kawałek rzeczywistej rudy. Ponad 400 próbek zebrano w ten sposób z okręgu radomsko-kieleckiego, Wołynia i Małopolski południowej.

Najowocniejszy w znaleziska rudy żelaznej okazał się okręg

Jasło—Pilzno—Krosno.

Od dawna (Bóg wie ile lat czy stuleci nawet) chłopci tamtejsi, orząc ziemię, zawracali plugiem o twardą warstwę rudy żelaznej, której oderwane odłamki brali za zwykły kamień i usuwali go z pola. Było i tak, że chłop kopał studnię, natrafiał na twardą rdzewną warstwę, którą kruszył z trudem na większe lub mniejsze bryły i zwałwał gdzieś pod stodółkę lub oborę. Mogły się z czasem przydać pod fundamenty chałupy... Nie wiedział, że to cenna ruda żelazna, za próbkę której Wspólnota Interesów wypłacała 50 złotych gotówką! Nie wiedział, że jest bogactwem, bo nie znał drogi do bogactwa. Nie słyszał nic o tym, bo w Polsce było dotychczas w tej sprawie głucho.

We wsi Szczegocice miał miejsce ten fakt, a w zarządzie Wspólnoty Interesów są ciekawe tego dowody w postaci oryginalnych zdjęć fotograficznych.

Zamieszkały we wsi Stempina (gmina Fryszak) Józef Armata, wycytawszy rozpisany w gminie afisz, rozpoczynający się

od słów: „Droga do bogactwa otwiera się przed Wami... wyszukujcie rudy! itd.”, sięgnął pamięcią do podobnego wydarzenia jak ten ze Szczegocic, wziął próbkę i posłał pod wskazany adres. Kto wie, pomyślał, do czego to ludziom uczonym potrzebne, ale dla 50 złotych można zaryzykować.

I w niedługim czasie po tym przyszło nie tylko 50 złotych, ale dzisiaj, tuż pod jego chałupą jest wiercony szyb, który na głębokości niespełna 30 metrów wykazał 22 sioje rudy żelaznej, zdolnej dać w teoretycznym obliczeniu 3 miliony ton rudy na kilometr kwadratowy.

Mało tego. W okręgu tym pracuje z ramienia Wspólnoty Interesów trzech geo-

logów, trzech górników, trzystu chłopów i tuzi aparaty wiertnicze.

Naczelný dyrektor Wspólnoty Interesów, właśnie z racji uruchomienia wielkiego pieca, który już tę polską rudę przetapia, pokazał stu parom zaciekawionych oczu, plastyczne wykresy i mapy badanych okręgów, przedstawił realne dowody pionierskiej pracy, o której nawet wszechwiedząca prasa mało wiedziała. Okazało się, że ci ludzie nie tylko potrafią czynić przedsiębiorstwo rentownym, nie tylko chcą produkować żelaza jak najwięcej i jak najtaniej, ale pragną, z nakazu czasu wysunięty na czoło zagadnień gospodarczych wszystkich państw świata

Nie wolno powtarzać gadki, że w Polsce rudy żelaznej nie ma. Ona jest, tylko trzeba dokładnie stwierdzić gdzie.

Dotychczasowe zdobycze badawcze wykazały, że w okręgu Jasło—Pilzno—Krosno ruda zasadowa ma od 40 do 47 procent żelaza. I z całkiem państwowo twórczych założeń wychodzi kierownictwo Wspólnoty Interesów, kiedy twierdzi, że gdyby zdolne było rocznie produkować 600 tysięcy ton żelaza, to korzyść dla tego przedsiębiorstwa byłaby taka:

12 milionów złotych zysku, za 38 milionów złotych dewiz pozostałoby w kraju a przedsiębiorstwo to przyjęłoby do pracy jeszcze 550 urzędników i 5350 robotników. Dalekowzroczność tej polityki jest dostatecznie jasna.

Sytuacja geograficzna nowoodkrytych złóż rudy żelaznej jest nader korzystna i szczęśliwa zarówno pod względem strategicznym jak i zasięgu gospodarczego. Przepływają tam rzeczki Wisłok i Wistoka, jest gazociąg, słowem idealne miejsce do usadowienia się zakładów hutniczych.

Wymowa polskiej rzeczywistości dzisiejszej, nakazuje pojmnąć problem żelaza jako problem mocarstwowości.

ŻELAZO RZĄDZI ŚWIATEM.

Zważyć bowiem należy, że jeśli od roku 1800 ludzkość w stanie liczebnym powiększyła się trzykrotnie, spożycie produktów wielkienniczych wzrosło czterokrotnie, to ilość produktów żelaznych powiększyła się 150-krotnie.

Ale na potwierdzenie problemu mocarstwowości sięgnijmy nie tylko o perspektywę lat 150. Jeśli chodzi o polską rzeczywistość, sięgnijmy pamięcią do czasów króla Bolesława Krzywoustego, skąd datuje się bardzo znamienna przypowieść o rycerzu Fibdanku, którego nie tylko nie olśniło bogactwo cesarza niemieckiego, ale który dał wyraz bogactwu i potęgę Polski ówczesnej w znamiennym geście (dorzucając swój pierścień do bogactw cesarskich) i zwrócił: „Idź zioło do złota, my Polacy kochamy się w żelazie”.

A Bolesław Chrobry? Miał tyle bogactwa, że w dno rzek Sali i Łaby kazał wbić słupy pograniczne z żelaza. Polskie żelazo szło wówczas jako drogocenny produkt na ziemie dzisiejszej Francji.

Byliśmy mocarni, bo mieliśmy żelazo. Musimy być mocarni, bo mamy żelazo.

Jan Kozubski

problem surowcowy ruszyć w Polsce z miejsca i pchnąć na pożądane tory uniezależnienia się od zagranicy.

Zresztą w dobie wyścigu zbrojeń świata Polska mogłaby się znaleźć w obliczu braku surowca żelaznego. A do tego dojść nie może i tego rodzaju poczynania jak Wspólnota Interesów trzeba powitać z uznaniem i dać poparcie rzeczowe.

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale

w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

KATOWICE, Dyrekcyjna 2

Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

ze w 39-ej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000,— na nr 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000,—

Kto zatem gra u K A F T A L A zdobywa fortunę!

Losy do I-ej klasy są już do nabycia

Listowne zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 304-761.

8709

Wspaniałe uroczystości patriotyczne

w Dąbrówce Małej i Czułowie

Odświeżenie pomnika Poległych Powstańców z udziałem Pana Wojewody Dr Grażyńskiego

W ub. niedzielę odbyły się w Dąbrówce Małej i Czułowie piękne uroczystości patriotyczne urządzone w związku z odświeżeniem pomników Poległych Powstańców w wymienionych miejscowościach. W uroczystościach tych, będących harmonijną manifestacją miejscowego polskiego społeczeństwa, wziął udział P. Wojewoda Grażyński oraz władze Związku Powstańców Śląskich z p. prezesem senatorem Kornem na czele.

Uroczystość w Dąbrówce Małej zagalą przemówieniem p. naczelnik Rzepka, który zarazem odczytał akt erekcyjny. Poświęcenia pomnika dokonał ks. prob. Wojas. Odświeżenie pomnika dokonał P. Wojewoda Grażyński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. P. Wojewoda podkreślił w swym przemówieniu, że pomnik ma być wyrazem czci dla Poległych Powstańców i szacunku dla tradycji powstańczej. Apelując do pielęgnowania idei braterstwa i solidarności w szeregach pow-

stańczych, zaznaczył Pan Wojewoda, że tak jak w wysiłkach zbrojnych o wolność Śląska potrzebna była jedność i solidarność patriotyczna całego społeczeństwa, tak też i w wielkiej bitwie o wielkość Polski musimy stanąć wszyscy na jednym, skonsolidowanym froncie.

Po przemówieniu P. Wojewody odbyła się wspaniała defilada, którą przyjął p. senator Kornke, P. Wojewoda bowiem tymczasem odjechał na drugą analogiczną uroczystość w Czułowie.

W Czułowie powitał P. Wojewodę naczelnik Gminy p. Wieszczek. Po poświęceniu pomnika przez proboszczą z Tychów, ks. O. syry odświeżenie dokonał P. Wojewoda Grażyński, wygłaszając do zebranych organizacji i tłumnie zebranego społeczeństwa piękne, patriotyczne przemówienie.

Następnie odbyła się defilada, którą obojętnie przyjął P. Wojewoda.

Obydwie uroczystości, w Dąbrówce Małej i Czułowie, poświęcone uczczeniu zbrojnego powstańczego czynu wypadły bardzo imponująco, pozostawiając wśród tłumnie zebranych uczestników podniosłe wspomnienia.

Proces przeciwko dr Wojnowskiemu budzi powszechną sensację

W stołecznym sądzie okręgowym budzi dużą sensację niecodzienny proces wytoczony przed adwokata warszawskiego J. R. doktorowi filozofii Oskarowi Wojnowskiemu, głosnemu z daru stawiania diagnoz lekarskich i leczenia za pomocą ziół.

Przed kilku laty adwokat J. R. zwrócił się do dra Wojnowskiego, który zakomunikował pacjentowi, iż cierpi na artretyzm i leczył go na tę chorobę. Tymczasem u pacjenta wywiązało się ciężkie zapalenie gruczołu stawu kolanowego. — Adwokat zmuszony był wyjechać do Szwajcarii, gdzie przebywał na kuracji przez dwa i pół tygodnia. Po powrocie zaskarżył dr. Wojnowskiego o 92.000 zł odszkodowania, zarzucając mu wadliwe leczenie i postawienie nie trafnej diagnozy. Skargę popierają adwokaci Gębski i Optat-Sokołowski.

Sąd Okręgowy postanowił powołać w charakterze ekspertów trzech lekarzy, w tym dwóch chirurgów, profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Sprawa zapowiada się niezwykle ciekawie, i mieć będzie zasadniczy charakter z uwagi na to, iż pozwany za skutki wadliwego leczenia jest nie lekarz medycyny, lecz cieszący się dużym wzięciem i praktyką doktor... filozofii.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko

Dzieci, które zasiadają na tronie



Piotr II.

Piotr Jugosłowiański jest obecnie najstarszym z pomiędzy następców różnych tronów, którzy powołani zostaną pewnego dnia do rządzenia swoim krajem. Król Piotr II obchodził niedawno 14-te urodziny. Cała Jugosławia uczciła ten dzień, jako uroczyste i wielkie święto. W ciągu tych 14 lat życia młody król miał już jednak ciężkie i bolesne przeżycia. Morderstwo popełnione na osobie ojca Piotra II oddziało niezwykle deprymująco. Mimo to dobry system wychowawczy przywrócił chłopcu jego żywioł i dziecięcy sposób patrzenia na świat. Przydzielono mu jako towarzyszy 14-tu chłopców wychowujących wraz z młodym królem w belgradzkim pałacu.

Każdego ranka o godz. 8-ej rozlegają się po pałacowym podwórzu sprężyste kroki maszerującego oddziału czternastu wysportowanych, zdrowych i uśmiechniętych chłopców. Maszeruje z nimi dziarsko i Piotr II. Czternastu towarzyszy królewskiego dziecka wybranych zostało nie na podstawie pochodzenia rodziców, ale na podstawie walorów osobistych kolegów króla Piotra. W sali szkolnej belgradzkiego pałacu zasiada więc trzynastu chłopców. Jeden z nich jest synem ubożego szewca — drugi synem nauczyciela szkolnego, trzeci oficera, czwarty synem kupca. Przedmioty wykładane uczniom królewskiej szkoły dobierane są bardzo starannie i celowo. Składają się na nie: nauka języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego i rosyjskiego, historii, geografii, matematyki, religii, ekonomii społecznej, przedmiotów wojskowych, historii kultury i dziejów Jugosławii.

Ci sami towarzysze, którzy przed południem zasiadają z Piotrem II na ławkach szkoły w belgradzkim pałacu, po południu towarzyszą mu w grach sportowych, które są namierzoną młodemu królowi. Piotr II jest znakomitym jeźdźcą, pływakiem i biegaczem. Zainteresowania młodego króla są wszechstronne. Potrafi godzinami przebywać w laboratorium fizycznym, z wielkim zainteresowaniem uczy się również rzemiosła stolarskiego. Największą jednak przyjemność sprawia mu kierowanie małym wehikułem wyścigowym, na którym okrąża pałacowy ogród.

W tych samych godzinach, w których Piotr siedzi pochylony nad książką w sali szkoły belgradzkiego pałacu, inny młody król niemniej pilnie słucha w lozańskiej szkole wykładu nauczyciela. Jest to sjański książę Amanda, jedyne dziecko królewskie w lozańskiej szkole. Król sjański nosi skromny ubiór europejski i niczym nie różni się od wieku swoich szkolnych towarzyszy, mimo iż nosi tak bajecznie piękne tytuły, jak: „Brat jutrzeński”, „Pogromca trzech słońc” i „Pan dwunastu parasoli”. Król sjański traktowany jest na równi z kolegami szkolnymi. Kiedy nie uważa na lekcji, musi to odrobić poza godzinami służbowymi. W nagrodę za dobre sprawowanie się w szkole i pilność otrzymał niedawno sjański książę od swego ojca podwyżkę „kieszonkowego” o 100 procent.

Ulubienicą Anglii jest następczyni tronu W. Brytanii, księżniczka Elżbieta, córka



Księżniczka Amanda.

króla Jerzego VI. Młodziutka księżniczka cieszy się wśród narodu angielskiego olbrzymią popularnością i nie ma domu, gdzieby nie zawieszono na honorowym miejscu portretu młodej „Lilibeth”. Tak bowiem nazywają ją pieszczotliwie Anglicy.

Najmłodszym koronowanym dzieckiem jest książę japoński, następca tronu „Państwa Wschodzącego Słońca”, Akihito, Tsu-



Księżniczka Elżbieta.



Książę Akihito.

ga No Mija. Jest bodaj najpilniej i najczujniej strzeżonym dzieckiem na świecie. Ale nie ma chyba dziecka, któreby miało tak ciężkie życie, jak japoński następca tronu. Król japoński obraca się w najbardziej chyba męczącej ceremonii dworskiej, pełnej formy etykiety i najdziwniejszych przepisów.

Rozwój stosunków handlowych polsko-fińskich

W wyniku wizyty Ministra Romana w Helsińforsie zostało podane do wiadomości wspólne oświadczenie ministrów przemysłu i handlu — Polski p. Romana i Finlandii p. Voionmaa, następującej treści:

„W czasie rozmów, odbytych w atmosferze najszerzej serdeczności, omówiono została sprawa rozwoju ogólnego stosunków handlowych polsko-fińskich. Obaj ministrowie stwierdzili, że nastąpiło pod tym względem znaczne ożywienie, będące w dużej mierze wynikiem wykazanej obustronnie dobrej woli. Omówiono następnie możliwość usunięcia stwierdzonych trudności we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Obaj ministrowie sądzą, że możliwym będzie w przyszłości powiększenie

obrotów między obu krajami nadbałtyckimi. Uznali, że pożądanym jest poczynienie w najbliższej przyszłości pewnych kroków natury praktycznej, zdążających do ożywienia stosunków handlowych i gospodarczych Polski i Finlandii. Jednocześnie oświadczono, że należy oczekiwać, iż kroki te zostaną poczynione możliwie w krótkim okresie czasu”.

Nie korzystając

z naszej świetnie zorganizowanej komunikacji powietrznej do browolnie zrzekamy się korzyści, jakie codziennie możemy osiągnąć.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

14]

— O, tak, proszę państwa... na pewno... jest nieprawdopodobnie stara. Uważam, że w takich warunkach podróż może... Hm... chciałem zaznaczyć...

— Ale jak się oziębilo — przerwał Roethel wstając. — Zerwał się nagle taki świeży wiatr. Sądę, że będzie najrozsądniej...

— Zupełnie słusznie, proszę pana, zupełnie słusznie! — podchwycił gorąco Zevenpoot. — Pani powinna się przejść trochę albo przynajmniej narzucić płaszcz na ramiona, bo tutaj klimat jest bardzo zdradliwy. W ogóle tu trzeba być przygotowanym na wszystko. Mam na myśli...

Panna Selkirk też wstała. Wiatr szeleścił cicho jej suknią z surowego jedwabiu.

— Tak, już jest późno. Po dwunastej prawdopodobnie?

Zevenpoot był zaskoczony i przerażony, lecz to nikomu nie przeszkodziło — spotkało się tu dwoje młodych ludzi, a ich spojżenia mówiły, że życie jest niewymownie piękne i że nie ma nic lepszego, jak czuć dłoń kochanej kobiety w swoich dłoniach i patrzeć w jej oczy.

Na korytarzu, z którego się wchodziło do kabin, oboje już zapomnieli o istnieniu Zevenpoota.

W kacie paliła się tylko jedna żarówka. Zdawało się, był to korytarz szpitalny; w nikłym świetle lampy cienie obojga ludzi zlewały się w jedno. Było duszno. Z za korytarza drzwi rozlegały się jęki Portugalczyka. Mężczył go nie ból, lecz strach przed śmiercią, która już po niego sięgnęła.

Rudolf Roethel i Amely Selkirk rozmawiali szeptem. Nie mogli się rozstać — wszak tyle jeszcze mieli sobie do powiedzenia. Życie przed nimi stało otworem na długie lata, jednak szkoda im było każdej minuty rozłąki.

— Czy nie będziesz mógł zostać w Szanghaju na cały czas mojej pracy dziennikarskiej? To potrwa mniej więcej sześć tygodni, a potem razem wrócimy. Jak sądzisz?

— Postaram się. Poszukam sobie jakiego zajęcia. Może mi się uda zagnać w kinie... albo coś w tym rodzaju. W każdym razie zostanę na wszelki wypadek. Musimy koniecznie razem wrócić do Europy.

Aczkolwiek przyszłość się rysowała przed nimi niepewnie i tajemniczo jak wielkie nieznane miasto, tętniące o tej porze hałaśliwym barwnym życiem, zalane potokami światła elektrycznego w koncesjach europejskich, niebezpieczne i zdradzieckie w porcie, drżące w ciszy i półmroku w dzielnicy chińskiej — miasto, stanowiące cel tej podróży i pełne mglistych obietnic, było jeszcze daleko, więc na tę samą odleg-

łość odsunęli się od młodej pary wszelkie rozważania i troski. Plany układały się lekko, postanowienia nie nasuwały żadnych wątpliwości. Przypadek czy zrzadzenie losu... To było dla nich obojętne. Dostąpili taski wyższej siły, która ich złączyła i wszystkie złe duchy nie mogły im teraz przeszkodzić w rozpoczęciu nowego życia.

Roethel przeczuł wielkie wydarzenie. Przypuszczał, że nowy rozdział rozpocznie się w Szanghaju — to się wcześniej ziściło, więc tym mniej miał powodów do troski.

VI.

Skromne wnętrza kabiny, urządzonej z surową prostotą niemal celi klasztornej, w której wszystko było pomalowane na jasnobrązowy kolor, stanowiło rażący kontrast z powiewnym szlafrocikiem przybranym koronkami seledynowego koloru z pantofelkami w tymże odcieniu.

Panna Selkirk przebrała się, nuciła jakąś czułą piosenkę, potem wzięła małe lusterko i kilkoma wprawnymi ruchami poprawiła nieco zburzone włosy.

Położyła się następnie na wąskiej koi, wzięła ze stolika rozprawę o Kuomintangu. Jednak o skupieniu i o poważnym czytaniu nie mogło być mowy. Odłożyła książkę i nie gasząc lampki, patrzyła w zamysłu na niski sufit kabiny.

Ktoś zapukał? Nonsens, przeszły mi się. Na płynącym statku zawsze jest tyle najróżniejszych hałasów — pomyślała. — Któż to gdzieś? Boże Świąty, już po pierwszej! Trzeba spać.

Wyciągnęła leniwie rękę i zgasiła lampkę, lecz sen się nie zjawiał. Zresztą było tu przede wszystkim za gorąco.

Ktoś poskrobał cicho w drzwi. Uniosła się na koi, nie zapalając światła. Nasłuchiwała. Serce łomotało w piersi, krew się przelewała gorącą falą. W gruncie rzeczy było to coś większego i znacznie poważniejszego niż zwykły flirt.

Padły niedawno ważne słowa, pełne głębokiego znaczenia i zupełnie niepodobne do lekkich zdań, które zamieniała z partnerami tenisowymi lub z kolegami redakcyjnymi. Może uwikłała się w grę z nudów i zabryła trochę dalej, niż należało, pod wpływem klimatu, który ją oszołomił i pogmatwał wszystkie uczucia. W każdym razie nastąpiło z piorunującą szybkością i Amely Selkirk prawie żałowała, że w tym momencie jest sama. Tylko żałowała? Nie, dziwiła się być może, że leży sama w koi i słucha stłumionego hałasu rozklekotanej maszyny okrętowej.

Alé rzeczywiście ktoś znów zapukał ostrożnie.

Pomyślała, że najlepiej będzie, jeśli uda, że śpi. Wprawdzie pukanie było nieśmiałe i bardzo ostrożne, jednak sprawiło jej przykrość.

Jakiś głos wyszeptał: — Miss Selkirk...

Lecz to nie był na pewno głos Rudolfa Roethela. Dźwięczał uniżenie, bojaźliwie i zarazem namiętnie. Dopiero teraz to określiła jako bezczelność!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kacik harcerski

HARCERZE W HOLANDII.

Liczące 6 drużyn harcerzy, 2 drużyny harcerek, oraz 2 gromady zachowujące emigracyjne harcerstwo polskie w Holandii, wzmacniają kadry kierowników pracy.

W bieżącym miesiącu odbywa się właśnie w Haarlem kurs dla zastępowych. Poza tym drużyny harcerzy są zatrudnione przy budowie miejscowego „Domu Polskiego”.

HARCERSKI KURS PRASOWY.

Wychodzące we Lwowie od 26 lat czasopismo „Skaut” organizuje ciekawy, 3-miesięczny kurs prasowy dla starszych harcerów i harcerzy, pragnących poświęcić się w przyszłości pracy dziennikarskiej — zawodowej, czy społecznej. Celem kursu będzie wzbudzenie zainteresowania pracą dziennikarską, oraz stworzenie, dotąd brakującego harcerstwa, własnego narybku dziennikarskiego.

HARCERKI ZAROBKUJĄ.

W walce z bezrobociem i niewystarczającymi zasobami finansowymi harcerki zorganizowały szereg placówek zarobkowych.

I tak: chorągiew Białostocka założyła w Białymstoku szwalnię szyjącą mundury, chorągiew Kielecka — trykotarnię w Radomiu. Krakowska — szwalnię, wykonującą ubiory narciarskie i sportowe, chorągiew Mazowiecka posiada w Warszawie szwalnię, w której produkuje namioty, śpiwory, plecaki itp. Chorągiew: Śląska w Katowicach, oraz Polska w Pińsku również szwalnie, wreszcie Główna Kwatera Harcerów prowadzi w Buczu swój warsztat, szyjący głównie peleryny harcerskie.

Najnowszą placówką harcerską jest jaskółdajnia, mieszcząca się w nowym Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.

Wielcy ludzie wielkimi śpiochami

Nowojorski miesięcznik „The Literary Digest” zamieścił interesujące studium na temat zdolności do snu u wielkich ludzi. Autor studium stwierdza na samym początku, iż wielcy ludzie odznaczają się zdolnością i chęcią do spędzania godzin odpoczynkowych w śnie i że sen przychodzi im z łatwością.

Najlepszym przykładem są tu Aleksander Macedoński i Napoleon, którzy mogli spać o każdej porze i o każdej godzinie, kiedy chcieli. Z pomiędzy cywilów znakomity użytek z tej zdolności czynił prezydent USA. — Abraham Lincoln. Bracia Humboldt, znakomici przyrodnicy niemieccy, potrafili przedłużyć sen dowolnie, przy tym nie robiło im różnicy, czy była to pora dzienna lub nocna; natomiast po takim długotrwałym śnie mogli oni pracować bez przerwy po 8 i 10 godzin, choćby to była pełna noc. Edison np. potrafił pracować bez wytchnienia przez całą dobę, ale spał po tym bez przerwy osiemnaście godzin. Antyteką jego był prez. Wilson, któremu wystarczało parę godzin snu na dobę.

Clemenceau miał swój własny system pracy i snu. Kładł się spać o 9-tej w., wstał po tym o północy, pracował do 3-ciej, znowu się kładł i spał do 7-ej rano. W ciągu dnia też dwa odpoczynki po godzinie snu przedzierały godziny pracy „Tygrysa”.

Jak widać z tych danych, potrzeba i zdolność zapadania w sen są bardzo indywidualne. Zresztą istnieją ludzie, którzy mogą się obchozić prawie bez snu i którym to nie szkodzi. Są to wyjątki, ale stosunkowo dość liczne.

Do walki z plagą chorób wenerycznych

Na najbliższej sesji parlamentarnej ma być wreszcie rozpatrzone i uchwalone ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt tej ustawy został już przez ministerstwo opieki społecznej opracowany.

Przystąpimy więc wreszcie

DO INTENSYWNEJ WALKI Z JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH KŁĘSK LUDNOŚCI

A właściwie: do unowocześnienia metod walki. Bo toczy się ona od najdawniejszych czasów, jednak — niestety — sposobami, które nigdy nie wiodły do ostatecznego celu. Dzieje wieków średnich i nowożytnych są świadkami olbrzymich wysiłków w kierunku zwalczania zwinory, ciężącej nad ludzkością w postaci schorzeń wenerycznych, przeważnie jednak wysiłków bezowocnych. Triumfująca „Venus vulgi-

vaga” — jak ją zwano w starożytności — zarażała pokolenie za pokoleniem, wszczepiała jad najbardziej upórzywych bakterii w ciało rycerza średniowiecznego, kupca hanseatyckiego, czeladnika podczas jego wólowki z miasta do miasta, zaciętego żołnierza wojny 30-letniej czy uczestników epopei napoleońskiej — szerzyła niemoc i rozkład fizyczny chłopca na wsi i paniczą z palacu, zapelniała sale szpitali dla obłąkanych, powodowała paraliż w organizmach przed zarażeniem najmocniejszych, czyniła dziewczęta z fabryk niezdolnymi do macierzyństwa, mnożyła działanie, od urodzenia dziedzicznie obciążoną fizycznym kalectwem czy umysłowym niedorozwojem.

Wiek mijał — a współczesna medycyna — podobnie jak u wielu innych chorób za-

każnych: ospy, dyfterytu, szkarlatyny itd. — znalazła wreszcie skuteczny oręż w walce z jadem.

ZDOLAŁA SKUTECZNIE PRZECIWDZIAŁAĆ NASTĘPSTWOM CHOROBU WENERYCZNEGO.

Jednak w tej walce istnieją dotychczas hamulce, których nie spotykamy wcale w zwalczaniu innych chorób zakaźnych, jaglicy np. czy tyfusu.

Wkraczamy bowiem — mając do czynienia z walką z chorobami wenerycznymi — w zagadnienia, osłonięte zarówno rozumiały wstydlivością, jak i przez zawodowe szerzycielki tych chorób.

I to właśnie niepomierne utrudnia walkę. Nie ma tego kompleksu zawstyżenia i nie ma zawodowego szerzycielstwa bakterii szkarlatyny... Jest natomiast w wypadkach zachorowań wenerycznych.

KWESTIA ZATYM MA PODSTAWY ZAWODOWE MEDYCZNE, JAK I — SPOŁECZNE.

Musi być rozpatrywana i przesądzana nie tylko z punktu widzenia zdobytych wiedzy lekarskiej, lecz również i wadliwej struktury społecznej, a też i pewnych właściwości psychicznych człowieka, przezwyciężenia jego wstydlivości, uchronienia chorego przed hamulcami czy to w życiu rodzinnym czy stosunkach towarzyskich, jakich nie ma wobec innych chorób.

Próbowano — pod koniec 18-go stulecia, pod wpływem hasła rewolucji francuskiej — stworzyć szereg palatywów przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych. Postanowiono nieznacznie zrehabilitować, zrehabilitować, oddać pod kontrolę policyjną. Okazało się jednak — w ciągu całego 19-go stulecia, gdy ten system utarł się w państwach europejskich — że

TO NIE WIEDZIE DO CELU.

Dziś wiemy, że ani rejestracja policyjna, ani — stosowana u nas — zamiast policyjnej rejestracji lekarska, jest zupełnie fikcyjnym paliatywem. Mamy np. w Warszawie 2718 kobiet, podlegających periodycznym oględinom lekarskim. A wiemy przecież, że w mieście, liczącym przeszło 1.200.000 mieszkańców, w bagnie nieładu tkwi o wiele, wiele więcej kobiet i one to są rozsądnymi chorobami, one to powodują charłactwo młodego pokolenia, które ze zrozumiałych względów nie leczy tych chorób tak, jak każdą inną, a tym samym staje się dalszym rozsądnikiem dziedzicznych schorzeń.

Trzeba więc to doniosłe zagadnienie społeczne ująć z innych punktów widzenia, obmyśleć i ustanowić inne środki ochrony, stworzyć ustawowe ramy dla skutecznego odporu przeciw wielkiej kłęsce, jaką są niewątpliwie choroby weneryczne.

PIKJE I BEZSKUTECZNE PALIATYWY TRZEBA ZASTĄPIĆ NOWOCZESNYMI METODAMI WALKI.

A punkt ciężkości tych nowoczesnych metod polega na powszechności leczenia zarówno nosicieli zarazy jak i ich ofiar. To, co się przeważnie kryje w wstydlivych zakamarkach życia pleiowego i co okazało się fikcyjną akcją zapobiegawczą — musi zniknąć. Gdy każda obciążona chorobą weneryczną osoba zdoła wprost trafić do lecznicy i lekarza, bez fałszywego wstydu z jednej strony i bez przymusu z drugiej, gdy onadźwie psychologia zatajać czy znachorskiego lecznictwa, gdy w każdym większym skupisku ludzkim będzie przychodnia przeciwweneryczna, a choroba będzie bezpłatnie leczona, jak jaglica czy szkarlatyna, gdy w każdym szpitalu znajdzie się odpowiednia ilość łóżek dla chorych wenerycznie, gdy każdy lekarz powiatowy będzie miał prawo żądać od osoby podejrzanej o szerzenie chorób wenerycznych świadectwa lekarskiego o jej stanie zdrowia, gdy ustalone zostaną środki, nające na celu sklonienie chorego do poddania się leczeniu — wtedy dotychczasowe paliatywy zastąpione zostaną sposobami, istotnie wiodącymi do celu tj. racjonalnym i jak największym zasięgiem obejmującym lecznictwem.

A o to przecież chodzi. To jest cel, który ma przed sobą ustawowa walka z je lną z najcięższych zmor, nekających społeczeństwo.

Dr. M. N.



8 bm. przed gmachem Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz dokonał przeglądu bawiących w Warszawie oddziałów szlachty zagrodowej z Pokucia i Podola. P. Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów, zaszczycając kilku żołnierzy przyjazną rozmową.

Pocisk zabił 1047 ludzi!

W czasie ataku lotniczego na Szanghaj działy się na ulicach miasta sceny, które niegdy pozbawi człowieka zmysłów. Ciężkie bombowce japońskie z dużą szybkością przyleciały nad miasto tak, że publiczność znajdująca się na ulicach, nie zdążyła schronić się w bezpieczne miejsce. Zresztą takiego punktu nie było. Bo gdzież można się schronić przed bombą zegarową, przebijającą metrową warstwę asfaltu, oraz betonowe sklepienie również metrowej grubości. Pocisk taki nie wybucha przy silnym zderzeniu z twardą powierzchnią, lecz nastawiony na czas eksploduje po jego upływie. W promieniu 100 metrów jest niemożliwością, aby przy życiu została jakakolwiek istota ludzka.

Autor opisu, który w pół godziny znalazł się na miejscu wybuchu torpedy powietrznej zobaczył potworny w swej grozie widok. Wiele martwych ciał ludzkich leżało pokotem straszliwie poszarpanych. Samochody ciężarowe wywoziły trupy poza teren wypadku, aby je gdzieś w odległym miejscu pochować. Straż ogniowa zmywała strumieniami wody potoki krwi, które płynęły ulicą. Jakaś amerykańska para małżeńska spaliła się w samochodzie. Pocisk, który uczynił takie spustoszenie ważył 500 kg i zabił 1047 ludzi.

Dreszcze przechodzą człowieka, gdy pomyśli, jakie spustoszenie będzie mógł uczynić pocisk 1000 kg rzucony w Europie.

Zagadka czerwonego auta

Dlaczego mała Odeta postradała zmysły?

We Francji zdarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek. Mała dziewczynka, porwana przez jakąś nieuchwytną dotychczas parę cudzoziemców, straciła pamięć i zmysły. Powtarza jeno ustawicznie: „zabiłam swoją matkę”. Szczegóły tej koszmarniej historii przedstawiają się następująco:

Przed tygodniem nie powróciła do domu ze szkoły 13-letnia Odeta Cal, córka mieszkanka Paryża. Zawiadomiona policja nie potrafiła odnaleźć dziewczyny, natomiast stwierdziła tylko, że ślad po dziewczynie zaginął, gdy wsiadła ona do czerwonego auta, zachęcona łakociami ofiarowanymi przez jakiegoś wysokiego mężczyznę, bruneta, podobnego do murzyna

W ten sposób zakończyłby się pierwszy rozdział sprawy, dotyczący zaginięcia małej Odety.

Onegdy późnym wieczorem pewien podoficer, Sudańczyk, idąc późną nocą przez bulwar w Grenoble, usłyszał wołanie o ratunek. Pędem puścił się w stronę, skąd dochodził go głos. Nadszedł właśnie, gdy mała Odeta stawiała opór, nie chcąc wsiąść do auta. Oczywiście auto odjechało, a podoficer zaprowadził dziewczynę na posterunek policyjny. Tam okazało się, na podstawie rysopisu, że jest to Odeta Cal. Zawiezany ojciec przybył do Grenoble, ale przeraził się widoku swej córki. Obłądła oczy, biała twarz oraz opowiadanie w

kółko słów: „Zabiłam mamę”, „nie chcę wsiąść do czerwonego auta” doprowadziły ojca wprost do rozpacz.

Małą Odetę zajęła się klinika chorób nerwowych. Tymczasem wszczęte śledztwo ustaliło, że mała Odeta przebywała w towarzystwie jakieś pary cudzoziemców w jednym z hoteli pod Grenoble. On był silnym brunetem, a ona jasną blondynką o oczach zielonych i twarzy narkomanki. Rzeczywiście para zbrodniarzy podróżowała czerwonym autem. Władze śledcze wytyżają swe siły celem rozwiązania zagadki „czerwonego auta”.

Tragiczna śmierć dziecka

W pow. oleskim (śląsk Opolski) wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 5-letnie dziecko. Na polu, gdzie zbierano kartofle, rozpalono również małe ognisko. W pewnej chwili córka rolnika Ligendza zbliżyła się zbyt blisko do ognia, przy czym zapaliła się jej sukienka. Na straszny krzyk dziecka przbiegł jego ojciec, ale niestety już za późno. Dziecko odniosło bowiem tak ciężkie poparzenia, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarło.



155)

(Ciąg dalszy)

- Gdzież to spać?
- U mnie.
- Gdzież to u ciebie?
- U mnie.
- A więc ty masz mieszkanie?
- Mam.
- Gdzie?
- W słońcu — rzekł Gavroche.

Mont - Parnasse iakkolwiek z natury mało dziwiący się, nie mógł powstrzymać okrzyku:

— W słońcu!

— Tak właśnie, w słońcu — odparł Gavroche.

— W istocie — rzekł — tak, w słońcu. A czy tam dobrze?

— Wybornie — rzekł Gavroche — nawet wspaniale. Niema wcale przeciągów ani wiatrów, jak pod mostem.

— Jak wchodzisz?

— Wchodzę.

— Musi być jakaś dziura? — dopytywał się Mont - Parnasse.

— U licha! Ale nie trzeba o niej mówić. Jest między przednimi nogami.

Szpicle jej nie zauważyli.

— Przez nią włączysz? Rozumiem.

— Chwytałem się rękami, szust chlust.

I już po wszystkim; nikogutko prócz mnie.

Po chwili milczenia Gavroche dodał:

— Dla tych malców będę miał drabinę.

Mont - Parnasse zaczął się śmiać.

— Skąd u diabła wyrwałś te knoty?

Gavroche odpowiedział poprostu:

— To są smyczaki, które mi darował jakiś perukarz.

Mont Parnasse zaczął się namyślać.

— Zbyt łatwo mnie poznałeś — szepnął.

Wydobył z kieszeni dwa drobne przedmioty, które poprostu były plórkami okrzynkami bawelną i wsadził je w dziurki od nosa. Tym sposobem kształt nosa zmienił się zupełnie.

— To cię zmięnia — rzekł Gavroche — nie jesteś już taki brzydki, powinienes to nosić zawsze.

Mont Parnasse był przystojny, ale Gavroche lubił dowiekiwać.

— Na serio — zapytał Mont Parnasse — jak mię teraz znajdujesz?

Mówił to już innym głosem. W tej chwili Mont Parnasse zmienił się do niepoznania.

— A, zrób nam Porryszynela! — zawołał Gavroche.

Dwaj malcy, którzy aż dotąd nie nie słyszeli, zajęci obaj dłuhanem w nosach, usłyszawszy to imię, zbliżali się i patrzyli na Mont Parnasse z budzącą się wesołością i podziwem.

Niestety Mont Parnasse był jakoś zafasowany.

Położył rękę na ramieniu Gavrocha i rzekł mu, kładąc nacisk na wyrazy:

— Słuchaj, co ci powiem, młody gągatk, jeżeli będziesz na miejscu z dogiem, dagiem czy dygiem, i dasz mi za fatygę, to dam ci dowody gotowe, żeśmy nie łodvgi.

Ta dziwna przemowa zrobiła na uliczniku szczególne wrażenie. Obrócił się żwawo, z głęboką uwagą powiódł świecącymi oczami dookoła i spostrzegł w powietrzu odległości policjanta, stojącego po nich plecami. Gavrochowi wyrwał się okrzyk „Ach! Dobrze” i podając rękę Mont Parnassowi, rzekł:

— A więc, dobranoc. Idę do mego słońca z temi smykami. W razie, gdybyś mnie potrzebował którejś noc, możesz przyjść a znajdziesz mnie tam. Mieszkałem na pierwszym pięttrze. Nie ma portiera. Pytaj o pana Gavrocha.

— Dobrze — odrzekł Mont Parnasse.

Rozstali się; Mont Parnasse poszedł w stronę placu Greve, Gavroche w stronę Bastylii. Pięcioletni malec, prowadzony przez swego brata, którego prowadził Gavroche, oglądał się parę razy, żeby zobaczyć „Porryszynela”.

Napuszczony frazes, którym Mont Parnasse ostrzegł Gavrocha o obecności policjanta, zawierał tylko jeden talizman, to jest asonans dyg lub tyg, powtórzony pięć czy sześć razy w rozmaitym kształcie. Ta sylaba dyg lub tyg, nie powiedziana oddzielnie, lecz artystycznie pomieszana z wyrazem zdania, znaczy: strzeżmy się, bo nie można mówić swobodnie. Zresztą w przemowie Mont Parnassa była jeszcze jedna ozdoba literacka, ostrzegająca Gavrocha, to jest wyrazy: z dogiem, dagiem, dygiem, szczyt, gólnosć ulicznego języka z dzielnic Temple, znacząca: z psem, nożem i żoną, a często używana przez kleszonkowych przemysłowców.

Dwadzieścia lat temu istniał jeszcze na południowo - wschodnim rogu placu Bastylii, w pobliżu przystani kanału, wykopanego w dawnej fosie tej fortecy, dziwny pomnik, który już z pamięci Paryża.

Mówimy: pomnik, chociaż to był może model tylko. Lecz ten model, cudowny pierwowzór, trup wspaniałej myśli Napoleona, którą kilka kolejnych natarć wicherów uniosło i codziennie dalej usuwa z pamięci, stał się historycznym i nabrał sprzeczności ze swym tymczasowym wyglądem. Był to słoń, czterdzięci stóp wysoki, zbudowany ciesielską i mularską robotą, dźwigający na grzbiecie wieżę, podobną do domostwa, pomalowaną zrazu na zielono przez jakiegoś malarza pokojowego, później przemalowaną na czarno podziemem nieba, deszczu i czasu. W tej pustej i niezamkniętej części placu, szerokie czoło kolosa, trąba jego, rynnstunek i wieża, jego grzbiet wspaniały i nogi podobne do kolumn, rzuciły podczas gwiazdzonej nocy cień przejmujący i straszny. Nie wiedziano, co to znaczyło. Był on rodzajem symbolu siły ludu. Był to cień zagadkowy i ogromny. Było to niepojęte widmo potęgi widzialnej, postawione tu obok nie widzialnych duchów Bastylii.

Niewielu z epdzoziemców odwiedzało tę budowę, nikt z przechodzących jej się nie przyglądał. Rozsypana się ona w gruz; za każdą zmianą porę roku odpadający tynk na bokach zostawał szkaradną blizną. Stał ów słoń w swym kącie ponurym, wiatry, pochylony, otoczony gnijącą palisadą, błocną co chwila przez oljanych woźniców; szramy porysowały jego brzuch, wiatry i drzazgi odpadały od ogona, między stopami wyrastała wysoka trawa, a ponieważ poziom placu podniósł się od trzydziestu lat dookoła, tym powolnym lecz ciągłym, niedostrzegalnym wzrostem poziomu wielkich miast, więc słoń stał jakby w dole i zdawało się, iż ziemia pod nim opada. Był brudny, pogardzany, odpychający i dumny, brzydki w oczach przechodnia, me lancholijny w oczach myśliciela.

Jak powiedziałem, w nocy widok jego się zmieniał. Noc jest najlepsza dla wszystkiego, co jest cieniem; gdy tylko zapadały jej mroki, stary słoń odmieniał się zupełnie, w poważnym przeobrażeniu ciemna przyjmował kształty przerażające, co spokojne. Będąc przeszłością, był nie jako noca, i jej cienie zwiększały jego wielkość.

Ten pomnik nierówny, pekaty, ciężki, chropowaty, przwkrzy, prawie bezkształtny, lecz zarazem majestatyczny i nacechowany rodzajem wspaniałej i dziekiej powagi, zniknął, ażeby dać miejsce olbrzymiemu piecowi, opatrzonemu rurą, który zastąpił ponurą twierdzę o dziewięciu wieżach, prawie tak samo, jak mieszczaństwo zastąpiło feudalizm.

Właściwa to rzecz, aby nie być symbolem epoki, której gotera jest kocioł. Ta epoka przejdzie, przechodzi już nawet; zaczyna się pojmować, że iakkolwiek siła może się gnieździć w kotle, to jednak potęga mieścić się może tylko w mózgu; czyli mówiąc innymi słowami, że tem, co prowadzi świat i nim kieruje, nie są lokomotywy, lecz idee. Zaprzęgniemy lokomotywy do rydwanu idei, ale konia za jeźdźcą nie bierzcie.

Bądź go bądź, wracając do placu Bastylii, architekt słońca z gipsu i drzewa

zrobił coś wielkiego; budowniczy konia na potrafił zrobić rzecz małą, choć z bronzu.

Ta rura, którą ochrzczone dziesięcym imieniem, nazywając ją kolumną lipcową, ten chybotliwy pomnik poronionej rewolucji był jeszcze w roku 1832 obłożony w olbrzymią koszulę rusztowania, którego z naszej strony żałujemy, i otoczony obszernym ogrodzeniem z desek, które ostatecznie osamotniło słoń.

Do tego kąta placu, za ledwie oświeconego odbłaskiem oddalonej latarni ulicznej zaprowadził dwóch „smyków”.

Niech nam będzie wolno przerwać tu sobie i przypomnieć, że jesteśmy wobec prostej rzeczywistości i że dwadzieścia lat trybunały poprawcze wydały wyrok na oskarżenie o włóczęgostwo i uszkodzenie pomników publicznych przeciwko dziecku, które dostrzeżone zostało śpiące we wnętrzu słońca na placu Bastylii. Przypomniawszy o tem, idziemy dalej.

Podchodząc ku kolosowi, Gavroche zrozumiał wrażenie, jakie wielka nieskończoność może wywrzeć na małą nieskończoność i rzekł:

— Smyki, nie bójcie się.

Następnie wszedł przez dziurę w sztachetach za ogrodzenie, otaczające słońca, i pomógł smykom wejść tam taką drogą. Dwaj malcy, nieco przestraszeni, poszli za Gavrochem, nie mówiąc ani słowa, powierzając się zupełnie tej malej opatrzonosci w łachmanach, którą im dła chleba i obiecała miejsce na spożyczek.

Leżała tam, wzdłuż sztachet, drabina, która służyła w dzień robotnikom sąsiedniego cieśli. Gavroche podniósł ją z zadziwiającą siłą i oparł o jedną z przednich nóg słońca. W miejscu, gdzie drabina się kończyła, można było dojrzeć rodzaj czarnego otworu w brzuchu kolosa.

Gavroche wskazał drabinę i otworzył swoim gościom i rzekł:

— Maszerujcie.

Dwaj mali chłopcy patrzyli na siebie przestraszeni.

— Bójcie się, smyki! — zawołał Gavroche.

I dodał:

— Zaraz zobaczycie.

Obiął silnie chropowatą nogę słońca i w mgnieniu oka, nie opierając się o drabinę, dostał się do otworu. Wszedł tam jak wąż, wślizgując się w rozpadliny skały, i zniknął, a w chwili potem dwaj malcy zobaczyli niewyraźnie rysującą się, niby cień białawy i niepewny, jego błądą twarz, wychyloną z otworu pełnego ciemności.

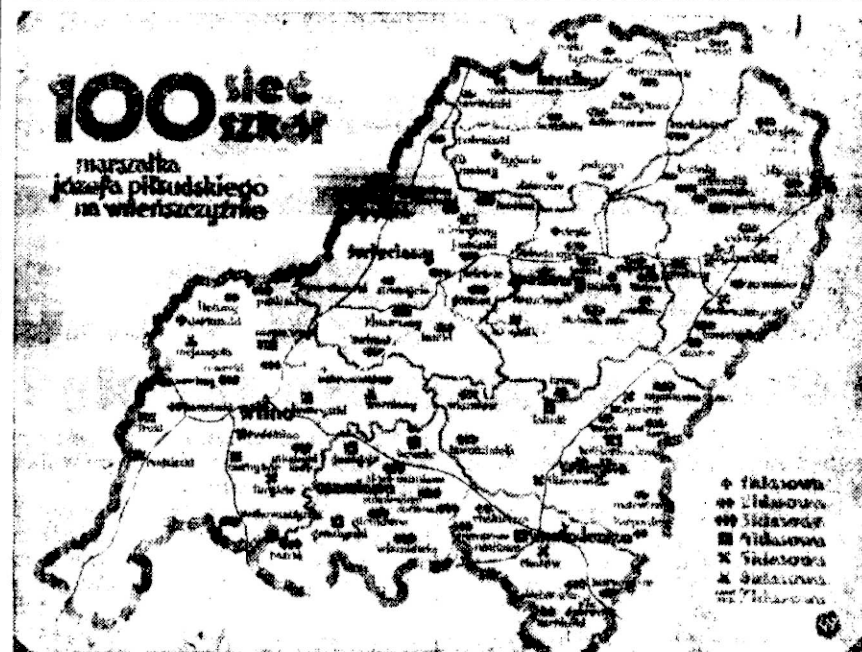
— A więc — zawołał — wlaź smyki! zobaczcie, jak tu dobrze! Wlaź ty — rzekł do starszego — podam ci rękę.

Malcy trącili się łokciami; ulicznik napchnął ich strachem i ośmielał zarazem, a zresztą deszcz padał coraz większy. Starszy zdecydował się. Młodszy widząc, że brat wchodzi na drabinę, a on zostaje sam między stopami ogromnej bestii, miał wielką ochotę rozplakać się, ale nie śmiał.

Starszy gramolił się, drząc całym, na szczelbę drabiny; Gavroche tymczasem ośmielał go wykrzyknikami, jakich fecht mistrz używa do swoich uczniów, albo mułnik do swych mułów:

- Nie bój się!
- Oto tak!
- Dalej! Dalej!
- Postaw tu nogę.
- Dai tu rękę.
- Śmiało!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



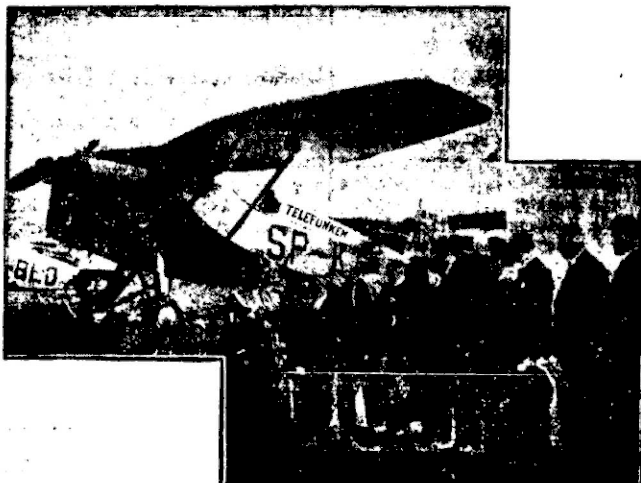
Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, zapadłą po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, jednym z aktów uczczenia pamięci Wielkiego Wodza Narodu miała być budowa stu szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie. W dniu 10 bm. odbędzie się w Bezdanach, w obecności najwyższych przedstawicieli Państwa uroczystość symbolicznego oddania do użytku społeczeństwu stu szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu naszym mapka sytuacyjna wyżej wymienionych szkół.

Ze śląskich kopalń i hut**Czy będzie strajk okupacyjny w mydlarniach i olejarniach?**

W ub. niedzielę w biurze Związku Zawodowego Metalowców ZZZ odbyła się konferencja radców zakładowych przemysłu mydlarskiego i olejarni, reprezentujących następujące fabryki: „Kollontay”, „Czwiklicer”, „Lukasik”, „Socha” i Olejarnia Kollontay.

Konferencji przewodniczył sekr. gen. ob. Bajdur. Sprawozdanie z akcji zarobkowej w tym przemyśle złożył sekretarz ob. Sitek. Z przemówienia tego wynika, że przemysłowcy odmówili pertraktacji ze Związkiem Zawodowym Metalowców Z. Z. — Wspomniane stanowisko przemysłowców oburzyło przedstawicieli robotników, znajdujących się na konferencji. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której uchwalono domagać się 20 proc. podwyżki płac w mydlarniach a 25 proc. w olejarniach.

W razie odmowy konferencja u niego. Data strajku nie jest jeszcze wiadoma. Chwalili przystąpienie do strajku okupacyjnego.

Ofiara na F. O. N.

Armia nasza posyłała jeszcze jeden samolot RWD 10 dla celów obrony kraju, nfinansowany przez Krajowe Towarzystwo TELEFUNKEN. Został on aroczystie przekazany na ręce p. wiceministra gen. Głuchowskiego przez przedstawicieli fabryki odbiorników radiowych Telefunken w dniu 26 września 1937 r. (o)

O kasę emerytalną w Śl. Zakładach Elektrycznych

Onegdaj odbyło się w Chorzowie III zebranie załogowe Śl. Zakładów Elektrycznych przy udziale ok. 220 członków załogi. Zebranie zajął przewodniczący rady załogowej Szydło (ZZZ) wyjaśniając cel zwołania zebrania, a mianowicie utworzenie na terenie zakładu Kasy emerytalnej. W toku zebrania wywiązała się żywa dyskusja. W końcu uchwalono opracować memoriał, który zostanie przedłożony Dyrekcji Zakładu.

Śmierć dwóch górników

Z Gliwice donoszą: W piątek o godz. 9.30 gerwał się w jednym z tutejszych zakładów kopalnianych słup. Opadające masy kamieni zasypały dwóch górników znajdujących się w chwili katastrofy pod ziemią. Mimo natychmiast powziętej akcji ratunkowej zasypani nie dali od siebie żadnych znaków życia, wobec czego niestety trzeba się liczyć z tym, że dwaj górnicy ponieśli śmierć.

14 bm. wznowienie pertraktacji

Przerwane w ub. tygodniu pertraktacje między przemysłowcami a związkami zawodowymi górniczymi na temat układu zbiorowego w kopalniach węgla kamiennego wznowione zostaną 14 października br. Rokowania te dotyczą, jak wiadomo, tak zw. idealnej części układu zbiorowego.

Kondolencje

Otrzymujemy następujący komunikat: Po długotrwałej chorobie zmarła w dniu 10 bm. em. nauczycielka ś. p. Felicja z Szczepańskich Renikowa, żona redaktora naszego organu „Głos Pracy”.

Ciężko stroskanemu współpracownikowi składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd Główny Zjednoczonych Związków Zawodowych

Związek Zawodowy Rob. Przem. Gór. w Polsce ZZZ.

Związek Zawodowy Metalowców ZZZ.
Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej ZZZ.

Zgon „króla” żebraków

Onegdaj zasłabł nagle przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i placu Zbawiciela jakiś starszy żebrak. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł starca do szpitala, gdzie ten nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Po zbadaniu dokumentów zmarłego, wyszły na jaw sensacyjne okoliczności dotyczące jego życia i przeszłości. Zmarłym okazał się 87-letni Zdzisław Przesyl, żebrak zawodowy, karany wielokrotnie za włóczęgostwo.

Przysel był wychowankiem zakładu im ks. Boduena. Jako dziecko został oddany na wychowanie do jednego z zamożnych rzemieślników na Kresach Wschodnich. Zbiegł on wkrótce od wychowawcy i rozpoczął żebractwo wędrowną po całym kraju.

Przysel wyemigrował do Francji, był później w Belgii, Szwajcarii, wszędzie uprawiając zawód żebracza. Wreszcie przybył do Pragi, gdzie założył „akademię” żebractwa.

Akademia, na której jedynym wykładowcą był Przysel, dawała mu olbrzymie dochody, władze czeskie wpadły jednak niebawem na ślad „uczelnia” i zlikwidowały ją.

Niezwykły „profesor” ratował się ucieczką do Polski, gdzie wędrował z miasta do miasta, organizując wszędzie zrzeczenia żebractwa. Zakładane przez niego zrzeczenia musiały mu się odpowiednio opłacać, co dawało znaczne zyski.

Nadto pomysły żebrak fabrykował poezje i piosenki, które sprzedawał czerpiąc z tego źródła również duże dochody.

Przysel miał swoich agentów w kilku miastach i „generalnego zastępcę” w Częstochowie, gdzie mieściła się jego największa „baza” operacyjna.

Jak dalece dobrze szły interesy „króla” żebraków, świadczy fakt, że znaleziono w jego ubraniu ponad 2000 złotych w gotówce, oraz kilka książeczek wkładowych na różne banki w kraju i zagranicą.

Wiadomość o zgonie króla żebraków wywołała wielkie wrażenie w świecie żebraków i włóczęgów, którzy tłumnie ściągają do stolicy na pogrzeb swego mistrza.

Zaufajcie dobrej passie...

Losy do I-ej klasy 40-ej Loterii nabywajcie w szczęśliwej kolekturze

Ignacy Kokotek

gdzie w ostatniej 39-ej Loterii na nr 6424 padła główna wygrana

MILION

Napiszcie, a wybrany szczęśliwy los prześlemy odwrotną pocztą.

IGNACY KOKOTEK

BĘDZIN, Małachowskiego 34

Telefon 7.18.72

Konto P. K. O. 310.209

Wacław Śledziński

Rycerskie odwiedziny

(Z cyklu: Józef Piłsudski na Śląsku)



Miedzy Kozłową Górą i Piekarami, na drodze ubitej wśród lasu, przy leśniczówce, wychylającej się spod drzew rąbkami czerwonego, pochylonego dachu z niskim, zakopconym

kominiem, stoją słupki graniczne, dzielące dwa powiaty górnośląskie: tarnogórski i świętochłowicki.

26 sierpnia 1922 roku zbiegał tutaj od

strony Tarnowskich Gór korowód samochodów. U boku drugiego zrzędu samochodu, długiego, odkrytego, powiewała w polmuchu wiatru wielka, czerwona chorągiew. Na drodze czekała grupa ludzi. Cywile ubrani byli w czarne surduty, opięte na wykreślniczych biustach koszule. Zdjęli z głów wysokie cylindry. Oficerowie armii i policji zadzwonili ostrogami, stuknęli obcasami i, wyprężeni, salutowali. Wszyscy mieli twarze urzeczywistnione. Samochody zatrzymały się.

Była godzina siódma wieczór. Słońce rozmaszało się czerwienią na zachodniej krawędzi obłoków i opadło za wierzchołkami drzew dalekiego lasu.

Z samochodu wyszli oficerowie w polskich rogatywkach, obszytych na lampasach srebrnym, generalskim wężykiem. Byli także pułkownicy i niżsi szarż oficerowie. Otoczyli półkolem samochód z czerwona chorągwią.

Komendant, pochylony nieznacznie, z lewą ręką opartą na rękojeści szabli, stanął przed gromadką oczekujących na drodze ludzi. W długim, równym szeregu stanęli naczelnicy gmin powiatu świętochłowickiego, przedstawiciele górników i hutników w czarnych, paradowych strojach, w wysokich czapkach, ustrojonych pióropuszcami i dwaj przedstawiciele niemieckich obszarów dworskich. W środku tego szeregu stał starosta powiatowy, doktor Potyka, człowiek wysoki, dobrze zbudowany, obok niego, naczelnik piekarskiego okręgu urzędowego, Wiktor Polak.

Starosta przedstawił Komendantowi wszystkich ustawionych w szeregu. Po tym, w ciemny leśnej, przy nachodzącej na niebo powłoce zmroku, zadzwieczyły głośnie tonem słowa. Witające Naczelnika Państwa w robotniczym powiecie świętochłowickim. Starosta Potyka utkwił wzrok w twarzy Komendanta. Wymawiał każde słowo twardo, jedynie, rytmicznie. Poinformował Komendanta w swoim przemówieniu o wielkiej roli gospodarczej i po-

litycznej powiatu świętochłowickiego. O jego życiu, pracy, potrzebach. O przemyśle, produkcji. O charakterze mieszkańców. O przeszłości. O udziale w zrywach powstańczych.

— Dostojny Panie Marszałku! — mówił w zakończeniu swojej mowy powitalnej. — Po kilkuset latach upokarzającej niewoli, Śląsk od paru tygodni jest wolny. Ale granice państwa polskiego na Śląsku nie mają jeszcze właściwej ochrony. Pilnuje je lud cywilny, a potrzeba wymaga obstawienia granicy uzbrojonym żołnierzem.

Komendant uścił rękę starosty Potyki.

Dzień ginał razem ze słońcem. Nad lasem i nad drogą między Piekarami i Kozłową Górą zawisł zmierzch. Za parę minut, na drodze ubitej wśród lasu, przy leśniczówce, unosiły się spienione tumany kurzu. Samochody i bryczki pojechały do Piekar.

Chudy i wyrosły kościelny parafialnego kościoła piekarskiego, Karol Cisek, spojrzął do góry i pokiwał smutnie głową.

— Gdyby jeszcze teraz przyjechał Pan Marszałek, to zobaczy, — powiedział do najbliższych stojących ludzi. — Ale już za pół godziny nie będzie nic widać...

Przed kościołem, na wysokich słupach, rozpostarty był przez szerokość ulicy, biały transparent: Witamy serdecznie! Słupy ubrane zostały różną zielenią. Na szczytach wisiały wielkie wieńce, splecione z najpiękniejszych kwiatów. Słupy te, razem z płachtą i kwiecistym przystrojeniem, zastępowały wjazdową bramę triumfalną. Kościelny Cisek budował bramę, układał wieńce i teraz bolało go serce, że zmrok wieczorny zastąpił jego pracę. Ze Naczelnika Państwa nie zobaczył wspólnych wieńców i nie ucieszy serca pana kościelnego. Komendant już od trzech godzin winien być w Piekarach. Tak był zapowiedziany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Wtorek

12

października

Dziś: Maksymiliana

Jutro: Edwarda kr.

Wsch. st.: 5,54.

Zach. st.: 16,50.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

(—) W numerze wczorajszym znalazła się notatka, zapowiadająca na dzień 13 b.m. zebranie Rady Miejskiej. Notatka ta dotyczy miasta Chorzowa a nie Katowic, jak mylnie podano.

WIECZÓR LITERACKI NAJMŁODSZYCH POETÓW ŚLĄSKICH.

(—) Grupa literacka „Kuzni” urządziła 13 października w środy o godz. 19 w sali Stow. Inżynierów i Techników przy placu wolności 8, I piętro pierwszy wieczór literacki poświęcony twórczości najmłodszych poetów śląskich. Recytowane będą utwory A. T. Hansłówny, E. Osmańczyka, którego twórczości omówił młody miedzielnym numerze „P. Z.” i W. Szewczyka. Recytować będą: W. Aleksandrowiczówna, dr. Pobóg - Kielanowski i Wł. Pawłowski. Wstęp 50 gr. dla młodzieży szkolnej i bezrobot. 20 gr. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Katowicach w tym sezonie to też niezawodnie inteligencja i młodzież szkolna nie opuści okazji zapoznania się z utworami poetów Młodego Śląska.

Jady wytwarzające się w jelitach, usuwa je i szybko szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, którą należy przyjmować codziennie rano. Zapytajcie się Waszego lekarza.

PO ODPRAWIE STARSZYNY HARCERSKIEJ W GÓRKACH WIELKICH

(—) W Górkach Wielkich odbyła się w dn. 9 i 10 października odprawa kierowników wydziału kształcenia starszyny Z. H. P. w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich chorągwi harcerskich w Polsce w liczbie 14. Odprawa kierował komendant szkoły instruktorskiej w Górkach Wielkich mgr. Kamiński. Wygłoszono szereg referatów poświęconych zagadnieniom kształcenia starszyny i organizacji kursów. Uzgodniono cały szereg kwestii, związanych z tymi zagadnieniami oraz wysunęto szereg wytycznych na przyszłość. W roku bież. kursów harcerskich będzie 9, a podharcerskich 17. Prócz tego przewidziane jest urządzenie szeregu kursów specjalnych, m. in. dla starszych chłopców, zachow. nauczycielskie itp.

Z ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT

(—) W związku ze świętem swojego patrona tj. św. Franciszka z Asyżu, Śląskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt rozrzucało samolotami ulotki propagandowe, wzywające społeczeństwo do ochrony zwierząt oraz opieki i dokarmiania ptaków w porze zimowej. Poza tym udzieliło Towarzystwo nagrody między dzieci szkolne za dobre uczynki w stosunku do zwierząt oraz opiekę nad nimi w postaci dyplomików. Wyróżniono następujące dzieci: Frankówna Agnieszka z Puńcowa, Ciecziela Władysława z Cieszyńska, Szczepka Pawła, Wróblewne Julii i Zawade Stanisława z Krasnej, powiatu cieszyńskiego, Pyke Holmuta i Santure Kazimierza z Chorzowa, Garczyńskiego Tadeusza i Kolo Miłomirów Przyrody z Mysłowic oraz Mandecką Ritę, Świątla Małgorzata i Stachowicza Ernesta z Katowic - Lizoty.

KONFISKATA „POLONII”

(—) W dniu wczorajszym skonfiskowana została „Polonia” w związku z zamieszczeniem listu p. Wojciecha Korfańskiego na kongres chadecji i NPR.

SPLADROWALI CAŁE MIESZKANIE

(—) W ubiegłą niedzielę między godz. 17 a 19 w czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania naczelnika wydziału opieki społecznej w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach Cwojdzkiego, zamieszkałego przy ulicy Reymonta 22 w Katowicach. Włamywacze spladrowali całe mieszkanie, powalając zamek w szafach i w biurku, szukając niefortunnie pieniędzy w szuflach biurowych. Dochodzenia nie wykazały, czy i co złoczyńcy zabrali z sobą, gdyż właściciel mieszkania p. Cwojdzkiński bawi poza Katowicami.

Sprostowanie

W nekrologu śp. Marty Wankowej umieszczonym w „P. Z.” z dnia 10. X. br. zagrał się błąd w nazwisku zamiast Franciszek Waniek drukowano mylnie Franciszek Wanka.

Dział ogłoszeń.

Zbrodnicza akcja podpalen

Z różnych punktów Małopolski Wschodniej nadchodzą wiadomości o zbrodniczych podpaleniach mienia polskiego, zwłaszcza osadników. Ostatnio zanotowano podpalenia zagród dwóch osadników polskich w Niwra pow. Borszczowskiego na Podolu. Z dymem poszły wszystkie tegoż zbiory oraz narzędzia pracy.

Uchwały walnego zjazdu Młodych Polek

Zjazd Towarzystwa Młodych Polek, odbyty w ub. niedzielę w Katowicach w rezultacie swych obrad uchwalił dwie rezolucje, które dowodzą żywego udziału tej organizacji w myślach i dążeniach całego społeczeństwa polskiego, oraz poważnego podejścia do zagadnień szczególnie obchodzących świat kobiecy. Rezolucje te, jako wyraz dążeń młodego pokolenia kobiet śląskich, podajemy poniżej:

APEL W SPRAWIE OBOWIĄZKÓW PATRIOTYZMU.

„Zebrane w dniu 10 października 1937 z okazji Walnego Zjazdu delegatki 246 kół Towarzystwa Młodych Polek z terenu całego województwa śląskiego, dołączając się do protestu całego kraju przeciw gwałtom władz i społeczeństwa niemieckiego wobec polskiej ludności w Trzeciej Rzeszy, i wyrażając Rodakom naszym za kordone słowa uznania za ich dzielną postawę wobec brutalnej akcji wynaradawiania. W szczególności: zebrane, jako przedstawicielki młodego pokolenia kobiecego, przesyłają wyrazy hołdu Matkom-Polkom, które na obczyźnie noszą wysoko sztandar narodowy, mocą gorących serc i ofiar codziennego dnia, stojąc nieugięte na straży polskości swoich domów. Żeńskiej młodzieży polskiej w Niemczech Zjazd przesyła siostrzane pozdrowienia i słowa głębokiej wiary w to, że „nie ustaną w walce, i siłę słuszności mając, wytrwają i wygrają”.

Wyrażając przekonanie, że tylko bezwzględne

stosowanie zasady wet za wet wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, może przynieść Rodakom w Trzeciej Rzeszy zmianę obecnych warunków. Zjazd uchwala postawić wśród prac zaradniczych Towarzystwa akcję budzenia czujności wobec działalności niemieckich organizacji w Polsce oraz nakłada na wszystkie członkinie obowiązek bezwzględnego bojkotu niemieckich placówek gospodarczych i kulturalnych, niemieckiego handlu i rzemiosła oraz niemieckiej prasy. Zjazd wzywa wszystkie członkinie, by wystąpiły do zdecydowanej walki przeciw dwujęzycznym napisom w składach, kawiarniach i przedsiębiorstwach, a w swoim najbliższym otoczeniu przeciwdziałały nadawaniu niemieckich imion chrzestnych.

Z uwagi na konieczność jednolitego działania Zjazd poleca wszystkim Kołom Towarzystwa Młodych Polek nawiązywać bezpośredniego kontaktu z Polskim Związkiem Zach. dn. i czynnego uczestniczenia w prowadzonych przezń akcjach.

POSTULAT RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET

Młode pokolenie kobiet śląskich, zrzeszone w Towarzystwie Młodych Polek, stwierdza konieczność zwrócenia bacznej uwagi na wzrastające tendencje ograniczenia praw kobiety w życiu publicznym i zawodowym.

Zjazd stwierdza, że udział kobiet polskich w pracach niepedagogicznych i zbrojnych walkach o wolność kraju, jak również pełna poświęcenia praca kobiet na wszystkich odcinkach

życia narodowego w okresie budowania państwowości polskiej, ich bezinteresowność i ofiarność oraz wysoko pojęte ideały sprawiedliwości i moralności życia publicznego — dają kobietom polskim świadectwo wiernej i pożytecznej służby dla Ojczyzny.

Zjazd stwierdza, że tendencje do ograniczenia praw kobiet do kształcenia się oraz do pracy zawodowej, są sprzeczne z interesem Państwa i Narodu polskiego, który w chwili obecnej wymaga wyłączenia wszystkich twórczych sił w pracy dla Jutra.

Zjazd domaga się zatem faktycznego równouprawnienia kobiet polskich oraz dopuszczenia ich do współtworzenia polskiej rzeczywistości, gdzie specyficzne cechy umysłowości i charakteru kobiecego, ich głęboka ideowość i niezlennie zasady etyczne dadzą pożytywne rezultaty.

Młode pokolenie kobiece, ofiarując z radością całe swe życie służbie dla Polski, pragnie mieć świadomość pełni swoich praw do tej służby na wszystkich odcinkach życia.

DEPESE ZJAZDOWE TOW. MŁODYCH POLEK.

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Prof. Ignacego Mościckiego

Warszawa-Zamek.

Walny Zjazd Towarzystwa Młodych Polek na Śląsku, obradujący w obecności 800 delegatek, przesyła Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu oraz z zapewnieniem, że młode pokolenie kobiece na Śląsku zawsze pracować będzie dla dobra i polęgi Państwa Polskiego.

Do
Pana Marszałka
Edwarda Śmigłego-Rydza

Warszawa.

Towarzystwo Młodych Polek, reprezentowane przez 800 delegatek, zgromadzonych na walnym zjeździe w Katowicach, przesyła Naczelnemu Wódzowi bohaterkiej Armii Polskiej wyrazy głębokiego przywiązania, stwierdzając jednocześnie, że idea obronności Państwa jest naczelnym postulatem naszej pracy.

Do
Pani Marszałkowej
Aleksandry Piłsudskiej

w Warszawie.

Młode pokolenie kobiet śląskich, zrzeszone w Towarzystwie Młodych Polek z okazji swego walnego zjazdu przesyła Ci, Dostojna i Kochana Pani, wyrazy najgłębszej czci i miłości oraz przyrzeka, że z drogi wytyczonej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego nigdy nie zjeżdża i całe swe życie uczyni służbą dla Jego wielkich czynów.

KURS P. C. K. W. MICHAŁKOWICACH.

(K) Z dniem 1 listopada r.b. Oddział P. C. K. w Michałkowicach urządził kurs ratowniczo-sanitarny dla osób obojaka płci powyżej lat 18. Zgłoszenia przyjmują się codziennie do końca bież. miesiąca w Ratuszu gminnym w salce nr. od godz. 18 do 19.

ZASTĘPCZY OBOWIAZEK WOJSKOWY W BYTKOWIE.

(K) W biurze Urzędu gminnego w terminie do 20 b.m. włożona będzie lista prac osób podlegałych zastępczemu powołaniu obywateli kowi wojskowemu w roku 1937. Zainteresowani — poczynawszy od rocznika 1911-go — mogą przebrnąć listy w godzinach urzędowych, tj. od 10 do 12-ej.

NIE CHCIAŁ PŁACIĆ ALIMENTÓW

(K) Franciszek Pindel z Bielszowic z zawodu podróżniacz, miał nieślubne dziecko, na które nie chciał płacić. Gdy matka żądała pieniędzy Pindel wymyślał ją i kazał jej się ukazać w stawie. Wczoraj toczyła się rozprawa przeciwko Pindelowi. Pindla skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem pod warunkiem zapłacenia zaległych alimentów.

Rzemiosło Śląskie na wystawie katowickiej

Rzemiosło śląskie na obecnej Wystawie Katowickiej „Przed Zimą” reprezentowane jest poważnie. W pierwszej hali wystawowej szereg stoisk zajętych zostało przez rzemieślników, którzy wystąpili wspólnie pod egidą Śląskiej Izby Rzemieślniczej.

Stoiska te noszą wspólną nazwę „Biura Organizacyjno-Handlowe Izby Rzemieślniczej w Katowicach”, zajmując stoiska nr. 22, 23, 24, 25, 26, 27 i 28. Przemysł obuwniczy jest najsilniej reprezentowany obuwie warszawskie damskie i męskie specjalny dział obuwia sportowego wystawiło kilku rzemieślników, oraz spółdzielnia rzemieślników Polaków „Obuwnik”.

W innych stoiskach widzimy efektowne ekspozycje z kryształów szklanych, wyroby kusińskie i futrzarskie firmy „Leczywo”, jednej z nielicznych polskich placówek na Śląsku, patentowa uszczelnienia do drzwi i okien „Superhornit”, wyroby ortopedyczne, piece kąpielowe i całe urządzenia ogrzewalne, instalacyjne i sanitarne, wyroby sportowe i w. in.

Wszystkie wyroby rzemieślników śląskich odznaczają się niezwykłą solidnością, oraz niskimi cenami. (o)



Scena z misterium Wyspiańskiego „Zygmunt August”, odegranego w dniu (7 b.m.) jubileuszu Teatru Polskiego w Katowicach.

Osobliwe źródło zysków gangsterów amerykańskich

Gangsterzy amerykańscy wpadli na nowe źródło zysków, którego eksploatacja stała się możliwa jedynie dzięki ściślemu współdziałaniu adwokatów. Od dłuższego czasu władze sądowe w Chicago były formalnie zasypany sprawami incydentalnymi, w których najczęściej występowały pretensje o odszkodowanie za uszkodzenie ciała w wypadkach samochodowych. W większości wypadków właściciele samochodów, przeważnie kreuzi amerykańscy, płacili żądane sumy. Gdy jednak ilość nieszczęśliwych wypadków samochodowych zaczęła wzrastać w sposób jaskrawie niepokrywający się z urzędowymi statystykami, zarządcono obserwację, która dała nieoczekiwane wyniki. Okazało się, że w siedzibie jednego z adwokatów chicagowskich było specjal-

ne „ambulatorium”, gdzie „ofiaram wypadków samochodowych” bezboleśnie deformowano twarze, łamano ręce, zadawano rany ciele i szarpano, do złudzenia naśladujące incydentalne uszkodzenia ciała. Mieszkanie adwokata połączone było z mieszkaniem lekarza, znanego w amerykańskich kołach przestępczych. W gabinecie lekarza umieszczono maszynę, która w sposób bezbolesny doprowadzała „ofiary” do stanu, usprawiedliwiającego wysokość żądanej przed sądem czy też w drodze polubowej odszkodowania. Maszynę skonfiskowano. Szereg adwokatów, lekarzy, dozorców szpitalnych itp. znalazło się w areszcie.

Gangsterom amerykańskim nie brak pomysłów a tamtejszym adwokatom głębości sumienia. Zresztą czy tylko tamtejszym?

Z Katowickiego

NOWA UCZELNIA MUZYCZNA.

(K) Szkoła Muzyczna w Nowej Wsi została uruchomiona z tego powodu, ponieważ ogromna ilość około 100 000 mieszkańców Nowej Wsi i najbliższych okolic jak Kochłowice, Bielszowice, Pawłowa, Nowego Bytomia itd. pozbawiona jest dogodnego dojazdu do większych ośrodków miejskich wskutek czego nie ma możliwości korzystania z szkół muzycznych. W istocie natchnieniem do otwarcia szkół można było zawrócić niezwykle zainteresowanie się miejscowej ludności szkołą. Najpierw zareagowała na szkołę młodzież. Naogół pierwsze miesiące istnienia szkół udowodniły, że placówka ta nie

jest potrzebna jedynie zamożniejszemu warstwowi społecznemu. Nie karzysta z niej i robotnik i rzemieślnik i funkcjonariusz państwowy niższych stopni uposażenia. Wiele różnorodnego elementu przesunęła się przez kancelarie szkoły. Dla środowiska, które nie posiada dogodnych warunków komunikacyjnych z centrami wielkomiastowymi, szkoła muzyczna jest nie tylko placówką wychowawczą ale jest jednocześnie ośrodkiem życia kulturalnego i artystycznego. Dowiadujemy się, że szkoła zamierza w przyszłości organizować koncerty i audycje muzyczne dla najsłabszych sfer społecznych oraz, że dąży do skupienia przy sobie wszystkich wartościowych umysłowo i artystycznie jednostek. celem ożywienia umysłowo-artystycznego życia miejscowości.

Czego dziś potrzebuje Bielsko

Dla Bielska są obecnie aktualne i
**PILNE DWIE SPRAWY: POŁĄCZENIE
Z BIAŁĄ I ZASPOKOJENIE BRAKU PO-
MIESZCZEŃ SZKOLNYCH.**

O sprawach tych poinformowali naszego wysłannika pp. burmistrz dr Przybyła i wiceburmistrz Ślusarczyk.

Ostatnie ekscesy w Bielsku wykazały dobitnie nonsens z punktu widzenia administracji rozierwania jednego miasta, jakim jest Bielsko i Biała na dwie zupełnie samodzielne jednostki samorządowe. W czasie niedawnych zajęć najjaśniej wystąpiły fatalne skutki tego podziału. Akcja władz bezpieczeństwa i organów wojewódzkich, starostwskich czy miejskich była utrudniona tą „podwójną bucharterią”, wynikającą z odrębności administracyjnych. Trzeba pamiętać, że Bielsko i Biała podlega dwóm wojewodom, dwóm starostom, dwóm burmistrzom, dwóm komendom powiatowym i dwóm komisariatom policji. Jakżeż w tych warunkach musiała być utrudniona akcja władz bezpieczeństwa na jednym, najzupełniej ściśle zespółonym terenie.

Niezależnie już od tego wszystkiego,
**POŁĄCZENIE BIELSKA Z BIAŁĄ JEST
PALACĄ KONIECZNOŚCIĄ,**

jest zagadnieniem bardzo doniosłym, przede wszystkim z powodów gospodarczych. Jednakże sprawa ta nie jest ani prosta, ani łatwa do przeprowadzenia. Jest wiele „za” i wiele „przeciw”, tak dla Bielska, jak i dla Białej.

Dla Bielska połączenie było by wyraźnym „mezaliansem”: Biała ma wiele potrzeb inwe-

stycyjnych, które zaciążyły by bardzo wybitnie na budżecie Bielska. Z drugiej strony zaś połączenie to było by dla Bielska korzystne ze względów narodowościowych: ewolucyjne spoglądanie tą drogą polskości Bielska nie ulega wątpliwości.

No, ale i Biała w sprawie przyłączenia ma też coś do powiedzenia: powiada, że Bielsko jest „zadłużone”. Moment ten jest zupełnie nie istotny, nie może zaważyć w sposób decydujący na tak ważnej dla dobra obu miast sprawie. Zresztą Biała używa znów innego argumentu, jeżeli jej to na rękę, jeśli cokolwiek żąda od Bielska, Biała mówi wtedy „Bielsko jest bogate”...

Ostatecznie można by na ten temat dyskutować, przedstawiać różne „pro” i „contra”, jednak stwierdzić należy, że obecny stan jest anomalią nie spotykaną na żadnym innym terenie w Polsce. Niestety sprawa utkwiła na martwym punkcie. W Prezydium Rady Ministrów leży gotowy projekt połączenia Bielska i Białej.

Nie mniej pilną sprawą są
POTRZEBY SZKOLNICTWA BIELSKIEGO.

Nie wszyscy wiedzą, że Bielsko w czasachaborczych nie miało ani jednej szkoły polskiej. Była to naturalna konsekwencja polityki Austrii. Dziś, po latach Bielsko ma już trzy szkoły polskie powszechne, gimnazjum państwowe, gimnazjum państwowe męskie, gimnazjum prywatne żeńskie, żeńską szkołę zawodową, Macierzy Szkolnej, żeńską szkołę dokształcającą, szkołę przemysłową męską i prywatną szkołę handlową, utrzymywaną przez

Łabę Handlowo-Przemysłową. Dalszy rozwój szkolnictwa polskiego jest systematycznie hamowany brakiem odpowiednich pomieszczeń. Dotąd nowopowstające szkoły powszechne zajmowały lokale opróżnione przez likwidowane szkoły niemieckie. Obecnie nie ma widoków na wolny lokal szkolny. Powstała więc konieczna potrzeba budowy gmachu nowej szkoły powszechnej. Plany są już gotowe, niestety jednak gmina nie może narazie o własnych siłach zrealizować swego zamiaru. Czekaj na pomoc.

**BRAK BUDYNKÓW UTRUENIA ROZWOJU
POLSKIEGO SZKOLNICTWA,**

kóre na terenie Bielska wykazuje coraz to większą siłę ewolucyjną. Dotyczy to nie tylko szkół powszechnych, ale i uczelni zawodowych i tak na braku swego budynku cierpi m. in. szkoła dokształcająca męska, obecnie znajdująca pomieszczenie w kilku lokalach, przeważnie w suterbach szkół powszechnych Nr 1; podobnie i dokształcająca szkoła żeńska nie ma swego własnego pomieszczenia, lecz korzysta z gościnnych szkół powszechnych nr 3.

Podobnie na brak własnego pomieszczenia cierpi szkoła zawodowa żeńska Macierzy Szkolnej, skupiająca 216 uczennic, mogąca wykazać się bardzo pięknymi wynikami pracy. Rokrocznie szkołę tę opuszcza zastęp kwalifikowanych czeladników i mistrzów krawiectwa i bielizniarstwa. Rozwój tej pożytecznej placówki hamuje brak własnego budynku.

Przez wybudowanie chwilowo tylko jednego gmachu szkolnego sytuacja na froncie szkolnym Bielska zmieniła by się bardzo korzystnie. Dotychczasową szkołę powszechną nr 2 można by oddać szkole dokształcającej, a młodzież z powszechnych odpowiednio przegrupować, a tym samym podnieść poziom nauki szkolnictwa ogólnokształcącego.

Jeśli o nim mowa, to trzeba z całym uznaniem stwierdzić, że szkoła polska w Bielsku stoi na wysokości zadania, zyskuje coraz to większe wpływy, cieszy się coraz to większym uznaniem. Mimo wielkich trudności, mimo wrogich przeciwdziałań, szkoła polska spełnia swe wzniosłe posłannictwo wychowania i kształcenia młodego pokolenia z chlubnym wynikiem. Sprawdzianem jego była urządzona w czerwcu bieżącego roku wystawa szkolna. Dała ona najlepsze świadectwo wysokiemu poziomowi pionierskiej pracy polskiego nauczyciela.

**WYSTAWA OGRODNICZO-ROLNICZA
W POGWIZDOWIE.**

(P) W zeszłym tygodniu w Domu Ludowym w Pogwizdowie cieszyła się wielkim uznaniem i liczną frekwencją wystawa ogrodniczo-rolnicza. Świadczyła ona o tym, że wytrwałość i dbałość o pracę przynosi nam wielkie korzyści, piękne i obfite owoce. Komitet wystawowy dziękuje wszystkim żyłowym, którzy pomagali w urządzeniu tej wystawy, w szczególności wiceburmistrz dr. Zagórski, instruktorce Lewandowskiej, przedstawicielom władz i organizacji rolniczych, przede wszystkim licznym wystawcom i członkom jury p. inż. Kallnerem i Lipką na czele.

Z Rybnickiego

**WŁADZE NIEMIECKIE ZNOWU WYDALIŁY
POLAKÓW ZE ŚLASKA OPOLSKIEGO.**

(R) Władze niemieckie wydalili z terenu Śląska Opolskiego znowu trzech Polaków, opatantów z rodzinami. Wydaleniymi są Teodor Suchanek zamieszkały w pow. opolskim Jan Węziarczyk zamieszkały w Gliwicach i Paweł Węziarczyk zamieszkały w Raciborzu. Ostatni jest ciężko i obłożnie chory, oraz niezdolny do odbycia podróży.

SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY.

(R) Na szosie Radlin — Wodzisław motocyklista Paweł Dziura z Rybnika najeżdżał na idącego Włodka Parę z Włoch. Parę wjechał w wypadku z ciężkimi okaleczeniami zio w wóz i lewej ręki. Motocyklista po wypadku zbiegł. Wypadek wywarzył się w godzinach wieczornych. Dochodzenia wykazały, że w wypadku ponosi motocyklista winę, która leżała z nadmierną szybkością i bez światła.

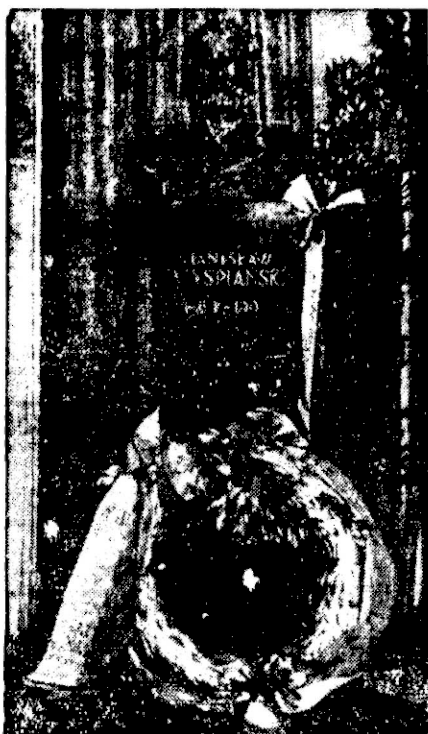
Z Bielskiego

BOJKA RODZINNA.

(B) Wczoraj na tle porachunków majątkowych powstała sprzeczka między braćmi, w wyniku której Płazzy Szymon z Łodygowic został ugodzony toporkiem w plecy. Płazego przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej. Dyżurny lekarz stwierdził głęboką ranę na plecach.

Z MOSTU DO RZĘKI.

(B) Cenderek Władysław z Wilkowie wracając wczoraj z restauracji do domu, spadł przez nieostrożność z mostu do rzeki, wskutek czego doznał ogólnych obrażeń ciała i złamał obojczyk. Cenderek odwieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej.



Na uroczystości (7 b. m.) 15-lecia Teatru Polskiego w Katowicach odśpiewano popiersie patrona tego teatru Stanisława Wyspiańskiego (na zdjęciu).

Z Chorzowa

Z RADY MIEJSKIEJ MIASTA CHORZOWA.

(=) Następne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 13 października r. b. o godz. 19 w ratuszu sala posiedzeń Rady miejskiej. Magistrat podaie do publicznej wiadomości, że karty wstępu na galerie sali posiedzeń Rady miejskiej otrzymał można w magistracie pokoi nr 96. II p.

PROWOKATORZY

(=) Dnia 8 bm. około godziny 14,30 na przejeździe gran. Bytom — dworzec niejakiej Fks Paweł zam w Miasteczku przy ulicy Dworcowej i Urbaniezykowska Emilia również z Miasteczka (dł. Korfałtego 5), dopuścili się prowokacji przez to, że w czasie przechodzenia obok niemieckich urzędników pozdrowili ich słowami „Heil Hitler”, podnosząc równocześnie rękę do góry. Podeszli dopuścili się przestępstwa umyślnie, gdyż twarzami byli skierowani w stronę post. Stambul, do którego uśmiechali się ironicznie. Meldunek przedłożono starostwu i Pow. Komendzie P. W. Śl. w Tarnowskich Górach.

UKARANY WYBRYK RENEGATA

(=) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Paweł Wilczek z Chorzowa, oskarżony o to, że w dniu 7 sierpnia br. w Chorzowie dopuścił się łżenia Państwa Polskiego. W wyniku rozprawy skazano go na 4 mies. bezwzględnej kary.

Z Świętochłowickiego

DOSIEGŁA GO REKA SPRAWIEDLIWOŚCI

(S) Swego czasu Michał i Dudek z Lipna na pobie niei Woitewski zostali skazani po 8 mies. więzienia. Trzeci współnik pobicia Alfred Siadk zdołał się ukrywać przez dłuższy czas. Ostatecznie został jednak ujęty i zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie. W wyniku rozprawy sad wymierzył Siadkowi karę 8 mies. więzienia.

Z Pszczyńskiego

**REZERWISCI POWIATU PSZCZYŃSKIEGO
FUNDUJĄ SWÓJ SZTANDAR**

(P) W dniu 10 bm. odbyła się na terenie m. Pszczyń rzadka impreza. Związek Rezerwistów powiatu pszczyńskiego obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru powiatowego. Na miejscowym stadionie sportowym odbyła się zbiórka oddziałów i raport który odebrał komendant powiatowy Związku Rezerwistów p. Linca. — Następnie uczestnicy uroczystości ruszyli na rynek, gdzie przygotowano ołtarz przed którym zaleli miejsce przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i organizacyjnych w osobach dra Robla, przedstawiciela Pana Wojewody, p. Właska w zast. p. st. w. dywizji Śl. starosty pszczyńskiego dra Olszewskiego, p. Sosałuka, kpt. Kwiatkowskiego, mir. Brandta, burmistrza Żmija, p. Kola, prezesa Rady Miejskiej Szopy, mir. Sliwowskiego jako reprezentanta Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, re. Małurkiewicz z ramienia Zarz. Okręgu Z Rezerwistów, p. Jeziorskiej jako przedstawicieli Rady Okręgowej Rodzin Z Rezerwistów komendanta Okręgu Śl. Federacji P. Z. O. O. p. Kijana reprezentanta Związku Oficerów R. z. w. komisarza Szarego i m. Poświęcenie sztandaru dokonał ks. prof. Jochemczyk po czym odprawił uroczystą Mszę św., wygłasza-

Świątokradztwo w Kętach

Bielsko, 12 października.

W nocy z 9 na 10 bm. dokonano włamania do kościoła parafialnego w Kętach (pow. Biała). Sprawca skrył się w zakrystii a po wyjęciu zamku w drzwiach do kościoła włamał się do tabernakulum głównego ołtarza, skąd zabrał 3 kielichy, monstrancję, 2 puszki z komunikantami — łącznej wartości około 4 ty-

sięcy zł. Sprawca po dokonanej kradzieży wysypał komunikanty poza ołtarz. Policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia celem ujęcia świątokradcy. W wyniku dochodzeń przytrzymał jako podejrzanego o kradzież jeden z mieszkańców Kęt. Ze względu na dobro śledztwa nazwiska na razie podać nie możemy.

Popłoch w kinie „Rialto”

Katowice, 12 października.

Onegdaj w kinie „Rialto” w Katowicach podczas wyświetlania filmu o charakterze żydowskim pt.: „Ślubowanie” doszło do przerywania przedstawienia z powodu stwierdzenia, że nieznani sprawcy rozrzuili w lokalu ampułki z czarnym, cuchnącym i żwawiącym płynem.

Publiczność wchodząc i wychodząc z kina nieświadomie rozprzestrzeniała owe ampułki, a równocześnie w lokalu tłumnie zebrana publiczność, przeważnie żydzi, poczęli odczu-

wać dotkliwie skutki rozlanego płynu trującego.

Powstał popłoch i momentalnie widzowie opróżnili salę kinoteatru. Wezwano na miejsce zagadkowego zajścia policję, która wszczęła śledztwo poczynając przede wszystkim od dokładnego zbadania sali. W wyniku poszukiwań znaleziono pod krzesłami kilka jeszcze nieuszkodzonych ampułek z podejrzanym płynem, niewiadomego pochodzenia.

Dalsze dochodzenia prowadzi miejscowy urząd śledczy.

Cudem uniknęła śmierci Furmanka na przejeździe kolejowym

Dnia 9 bm. w godzinach wieczornych w Bluszczowie na przejeździe kolejowym pociąg towarowy nr 2187 najeżdżał na dwukonną furmankę Józefa Piechoczka z Rogów. Furmankę powoził 38-letni Albertyna Piechoczka. Siłą uderzenia lokomotywy furmanka została doszczętnie zdruzgotana. Jeden koń został za-

bit, drugi okaleczony. Piechoczka cudem uniknęła śmierci. Siłą zderzenia została wyrzucona do przydrożnego rowu, odnosząc lekkie zadrażnienia naskórka. Winę wypadku ponosi Piechoczka z powodu nie zachowania należytej ostrożności i nie zwracania uwagi na sygnały.

W sobotę, dnia 9 października 1937 r. zmarł nagle po krótkich cierpieniach

ś. p. Feliks Puzik

były urzędnik naszego Zarządu Głównego

w wieku lat 55.

Zmarły pracował w naszej Spółce przeszło 19 lat i był wzorem pracowitości i sumienności.

Cześć Jego pamięci!

Godula, Spółka Akcyjna

Pogrzeb odbędzie się w Chorzowie we wtorek dnia 12 października b. r. o godz. 15-tej z domu żałoby plac Marszałka Piłsudskiego 22.

10.001

jac kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie odbyło się wpiśywanie do księgi pamiątkowej i wbiłanie gwiazdy. Oddziały uszykowały się następnie do defilady. Przed przedstawicielami władz i sztandaru przemawiali oddziały rezerwistów pod broniami, szwadron planów, kompania reprezentacyjna Związku Strzeleckiego, batalion Związku Powstańców Śląskich. Oddział POW pluton oddziałów młodzieży powstańczej, barczyste i barczyste oraz straż pożarna.

W defiladzie wzięło udział przeszło 1300 rezerwistów. W okrocie domu ludowego odbyło się wspólne obiad żołnierski, w czasie którego wygłosił przemówienie prezes powiatu Z. R. prof. Gola, burmistrz Żmija, p. Właska, mir. Sliwowski i dr. Jeziorski. W podziękowaniu urządzono na sali posiedzeń Rady Miejskiej skromne przyjęcie dla zaproszonych gości, a wieczorem zabawę ludową w Domu Ludowym.

Niebezpieczny opryszek symulował samobójstwo

W ostatnim czasie w ręce władz bezpieczeństwa wpadł dawno poszukiwany osobnik, nazwiskiem Rudolf Szotek (17 lat) z Cieszyna, który ma na sumieniu szereg przestępstw, a m. in. kilka kradzieży i rabunków, dokonanych na terenie Śląska Zaolziańskiego w Czechosłowacji. Nareszcie po długich poszukiwaniach udało się dnia 7 bm. ująć niebezpiecznego osobnika i osadzić go w aresztach policyjnych, celem przesłuchania.

Dnia 8. bm. w czasie przeprowadzenia kontroli aresztów zauważono, że Szotek powiesił się w celi swej na siatce chroniącej piec, przy czym zamiast sznurka użył do realizacji swego desperackiego kroku sznurówki z lizewnika. Szotka niezwłocznie odcięto od sznurówki i zastosowano wobec niego sztuczne oddychanie. Po krótkiej chwili udało się go przywrócić do przytomności.

Najprawdopodobniej niedoszły samobójca musiał krótko przed kontrolą powiedzieć się, a istnieje nawet przypuszczenie, że targnął się na własne życie dopiero w chwili, kiedy usłyszał szmer otwieranych drzwi, chcąc widocznie w ten sposób przychylniej usposobić do siebie władze śledcze, prowadzące w jego sprawie dochodzenia.

Szotka poddano badaniom lekarskim, które wykazały, że nie poniósł on żadnej szkody na zdrowiu, wobec czego pozostawiono go dalej w aresztach aż do ukończenia dochodzeń, po czym stanie on przed sądem.

Echa uroczystości 15-lecia Teatru Polskiego na Śląsku

W uzupełnieniu sprawozdania uroczystości jubileuszowych Teatru Polskiego im. Stanisława Wyspiańskiego zaznaczyć należy, że na uroczystym przedstawieniu „Zygmunta Augusta” obecni byli z poza Śląska pp. Tymon Terlecki, redaktor Sceny Polskiej, Warszawa, Hugo Moryciński, Dyrektor Teatrów Łódzkich, Karol Borowski, z ramienia T. K. K. T., Warszawa, Krystyna Grzybowska, Członek Kom. Art. miasta Krakowa, Tadeusz Boy-Zeleński z ramienia Polskiej Akademii Liter., Warszawa, Inż. Adam Chmurski z ramienia Rodziny St. Wyspiańskiego, Kraków.

Ponadto nadesłali Teatrowi życzenia i depesze gratulacyjne: pp. Dyrektorka Kotarbińska, Warszawa, Ludwik Solski, Dyrektor Teatru Narodowego, Warszawa, Karol Frycz i Eugeniusz Bujalski Dyrektorzy Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Władimir Horzyca Dyrektor Teatru Narodowego, Warszawa, Stefan Jaracz, Dyrektor Teatru „Ateneum”,

Warszawa, Teofil Trzebiński, Dyrektor Teatru Leńskiego, Warszawa, Janusz Warnecki, Dyrektor Teatrów Lwowskich, Jerzy Golaszewski, Dyrektor Teatru w Sosnowcu, Władysław Bracki, Dyrektor Teatru Toruńskiego, Władysław Stoma, Dyrektor Teatru w Bydgoszczy, Aleksander Rodziewicz, Dyrektor Teatru Wolskiego, Mieczysław Szpakiewicz, Dyrektor Teatrów Miejskich w Wilnie, Józef Grodzicki, Dyrektor Teatru w Grodnie, Marian Dąbrowski, Naczelny Redaktor Koncernu Prasowego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, Kraków, Klub Sprawozdawców Sejmu Śląskiego, Redaktor Smotrycki i Redaktor Hejnar, Redakcje „Polski Zachodni”, „Polonia”, „Katolika”, „Kuriera Zachodniego”, byli dyrektorzy naszego Teatru: Wacław Nowakowski i Józef Karbowski; poza tym wiele depesz od byłych artystów naszego Teatru i od Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.



Sroda 13 października.

KATOWICE. Godz. 6.15 „Kiedy rano wstają zorze”. 6.20 Główna. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.20 Dziennik południowy. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Koncert orkiestry wojakowej. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ceglarnego. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35-14.45 Muzyka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić”. 16.15 Koncert kameralny. 17.00 „Polska jazda lekka” — odczyt. 17.15 Tańce różnych narodów. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.16 Porady radiotechniczne. 18.25 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci. 18.45 „Pogadanki radiowe dla rodziców w nowym roku szkolnym”. 19.20 Pieśń ludowa. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos”. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Kwadrans pojezi: „Piekno mowy polskiej”. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Wtorek 12 października.

KATOWICE. Godz. 6.15 „Kiedy rano wstają zorze”. 6.20 Główna. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.20 Dziennik południowy. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35 Muzyka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Orkiestra salonna. 17.00 „Polskie kolony w głębi Parany”. 17.15 Koncert solistów. 17.30 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.25 Pieśń. 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia olimpijskiego. 19.30 Audycja konkursowa. 20.00 Wiadomości dziennika. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00-23.30 Muzyka tańcerna.

NAJECHANY PRZEZ AUTO.

(B) 10 bm. na drodze wojew. w Czechowicach — kierowca samochodu osobowego L. Piotrowski na skrzyżowaniu dróg najechał na 14-letniego Maleckiego Alfreda z Aleksandrowic, powodując ciężkie okaleczenie prawej ręki. Wnę wypadku ponosi szofer, który nie dał sygnału ostrzegawczego.

DWA WŁAMANIA.

(B) W nocy na 10 bm. nieznaną sprawcy włamali się do gospody G. Chnerowej w Zabrzegu, a następnie — w tym samym domu — do sklepu Dawidowicza F., skąd skradli większą ilość towarów bławatnych i spożywczych. Sprawcy bezpośrednio po kradzieży natknęli się na przygodnego przechodnia, który strzelił za uciekającymi, ale — jak się zdaje — chybił.

Z Cieszyńskiego

TYDZIEŃ SZKOŁY W CIESZYNI.

(C) Tydzień Szkół Powszechnej rozpoczął się w sobotę wieczorem pochodem młodzieży szkolnej z nauczycielstwem przez ulice miasta. Niesiono transparenty a dzieci nosły pochodnie lub lampiony i nuciły pieśni. Na rynku przed ratuszem przemówił insp. szkolny Jamroz, wywielając znaczenie „Tygodnia Szkół”. Wieczorem zebrał się rodzice i nauczyciele w sali Demu Narodowego na wspólną zabawę, która wśród miłego nastroju przeciągała się do północy. W niedzielę odbył się dancinż w sali „Pod Jeleniem”.

REZULTATY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.

(C) W ub. niedzielę odbyły się wystawy przysposobienia rolniczego w Zembrzydowicach, Studzionce, Suszu i Konakowie. Wystawy zawierały ekspozycje z prac przysposobienia rolniczego w sezonie letnim. Przy okazji odbyły się kwalifikacje zespołów i rozdanie nagród. Na wystawie przybyli przedstawiciele władz, Izby Rolniczej, goście spośród starszego społeczeństwa i młodzież rolnicza, pracująca w Przysposobieniu Rolniczym.

DZIEŃ REZERWISTY.

(C) Oddział Rezerwistów w Cieszyńsku wyruszył wraz z wojskiem na nabożeństwo do kościoła parafialnego, gdzie ks. mjr Pogłódka wygłosił kazanie. Na uroczystym zebraniu w sali „Pod Włosem” przemówienie wygłosił prof. Zdzisław, po czym odbył się wspólny obiad żołnierski. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność scalenia wszystkich związków półwojskowych należących do P. Z. O. O. Pieniężno-przewodnik delegat wojska na temat: Stosunek obywatela do wojska dawniej i dziś. Udekorowano 12 kolegów „Gwiazdą Rezerwistów”. Dnia 17 bm. urządziła Kolo Cieszyńskie wycieczkę autobusową do Porąbki. Zgłoszenia przyjmują sekretarz Kola Z. R. w firmie J. Molin.

Komunikaty

Na biednych.

Podczas uroczystości uroczystej p. Franciszka Mitki, mistrza rzemieślniczego w Katowicach, zebrano wśród gości kwotę 45,- złotych i ofiarowano na biednych ze Stow. św. Wacława a Paulo przy Katedrze w Katowicach.

Kursy gospodarstwa domowego.

Od 15 października Tow. Polek rozpoczyna trzeci rok w b. r. szkolnym wieczorowy 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego (gotowanie i pieczenie ciast). Wpisy i informacje w kancelarii Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Tow. Polek, Katowice, ul. Francuska 12, od 10-15.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904.”

Eksport wyrobów włókienniczych z Bielska

Bielsko, 12 października.

We wrześniu r. b. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 97.574 kg. wyrobów włókienniczych na sumę 626.300 zł. W stosunku do sierpnia br. wywóz podniósł się znacznie zarówno pod względem ilości jak też i wartości, osiągając prawie cyfry z pomyślnego miesiąca lipca.

W ciągu pierwszych 3-ech kwartałów br. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 729.854 kg. wyrobów włókienniczych za zł 4.322.044.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych w pierwszych trzech kwartałach r. b. była Ju-

gosławia, która zakupiła towaru za 555.988 zł.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych były Włocławek (102.673 zł).

Na pierwszym miejscu wśród odbiorców przędzy konopnej i sznagatu stoi Argentyna (98.613 zł), wśród odbiorców przędzy llnianej Bułgaria (325.267 zł), tkanin llnianych Anglia (274.649 zł), płótna żagliwego Unia Południowo-Afrykańska (133.302 zł). Tkaniny jutowe wywożono wyłącznie do Norwegii (20.889 zł), a odpadki llniane i konopne do Czechosłowacji, która zakupiła towaru za 16. 486 zł.

Kłopoty Goeringa z upartym gościem

Chorzów, 12 października.

Dnia 9 bm. około godziny 15.45 restaurator Goering Augustyn, zam. przy ulicy Wolności 146 w Nowych Hajdukach wezwał patrol policyjny do interwencji, albowiem Papież Kazimierz, zam. przy ulicy Podurskiej 6 wyprawiał w jego lokalu awantury; nie uregulował pobranych trunków alkoholowych i uszkodził urządzenie.

Mimo wezwania go przez restauratora Goeringa lokalu nie opuścił. Ponieważ wezwaniu

policii również załóż nie uczynił, został siłą wyprowadzony na ulicę gdzie stawił silny opór władzy, kopiąc nogami. W czasie tym zniwazył st. post. Dziecha i kopnął go nogą w lewe kolano.

W celu obezwładnienia go, użyto pałki gumowej, którą Papież kilkakrotnie uderzony został po rękach i nogach i doprowadzony do aresztów policyjnych.

Dochodzenie przeprowadza Posterunek Nowe Hajduki.



Gen. dyw. inż. Leon Berbecki — prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. w czasie pobytu na uroczystościach przekazania samolotów armii w Nieświeżu udekorował medalem za wyratowanie kobiety z płonącego domu z narażeniem własnego życia, mieszkanka nadgranicznej wsi Mała Bychawszczyzna, gm. łaniskiej, pow. nieświejskiego, strzelca Kolko Mikolaja. Gen. dyw. inż. Berbecki całuje zasłużonego strzelca.

Płeć piękna w brzydkiej sytuacji

Na ławie sądu grodzkiego w Katowicach zasiadło wczoraj dobrane towarzystwo płci żeńskiej, złożone z mieszkanki Chorzowa Marii Szczygłowej, Magdaleny Plaszczykowej, Anny Biskup, Emilii Bartoszek i Emmy Hartmann. Akt oskarżenia zarzucał wymienionym niewiastom, że w dniu 9 września br. weszły pod pozorem czynienia zakupów do sklepu bławatnego Józefa Edelmana w Chorzowie i skradły parę sztuczek jedwabiu wartości 200 złotych. Po wyjściu kobiet ze sklepu ekspedientka zauważyła brak towaru i rozpoczęła pęcić. Jakoż przy pomocy niejakiego Alfreda Cipy udało się przytrzymał hertsztę bandy złodziejek Szczygłówną. Znalezione przy niej części skradzionego towaru Sąd po przeprowadzeniu rozpraw skazał wczoraj Szczygłówną na 9 miesięcy więzienia, Biskupową na 7, Ploszczykową i Bartoszką po 6 miesięcy. Paserka Emma Hartmann skazana została na zapłacenie 50 złotych grzywny.

KRES WĘDRÓWKI.

Malinowski Antoni, bez stałego miejsca zamieszkania, wybrał się w podróż krajową. Dla braku środków obrotowych przyszedł do Katowic z Krakowa piechotą. Kiedy zmęczony wędrówką przechodził koło urzędu pocztowego zauważył stojący tam rower, stanowiący własność Walentego Balickiego z Pszczyny. Widok roweru wzbudził w nim pragnienie przywłaszczenia sobie tego środka lokomocji. Gdy jednak usiłował zbiec z rowerem, Balicki puścił się za nim w pogonę i ostatecznie Malinowski zawrócił na ławę oskarżonych. Sąd grodzki w Katowicach wymierzył mu 6 miesięcy więzienia.

W dniu 10 bm. zmarł po krótkiej chorobie urzędnik Oddziału Rachunkowego naszej kopalni Giesche

ś. p.

Antoni Mendera

W Zmarłym, który pracował w naszym przedsiębiorstwie 22 lata tracimy nader sumiennego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Katowice, dnia 11 października 1937 r.

Giesche Spółka Akcyjna

Garaże i stacje obsługi zwolnione od podatku przemysłowego

Katowice, 12 października.

Min. Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zwolniło z urzędu — bez obowiązku składania podań — od podatku przemysłowego (zarówno w formie świadectw przemysłowych jak i w postaci podatku od obrotu) na okres 10-letni następujące przedsiębiorstwa: 1) wynajmuł pamieszczeń dla pojazdów mechanicznych (garaże), 2) postojów dla pojazdów mechanicznych, 3) obsługi

technicznej pojazdów mechanicznych, wykonywanej na stacjach obsługi.

Z ulg tych korzystać mogą jedynie przedsiębiorstwa już istniejące oraz te, które powstaną do dnia 31 grudnia 1938 roku, przy czym 10-letni okres zwolnienia należy obliczać:

1) dla przedsiębiorstw istniejących w dniu 1 września 1937 roku — od tegoż dnia, 2) dla przedsiębiorstw powstałych po tym dniu — od dnia powstania.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania P. Z. L. A.

W niedzielę odbyło się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Obrady trwały od 10 rano do 21.

Obrady zajął prezes P. Z. L. A. inż. Znajdowski, który powołał na przewodniczącego p. Szumlewskiego z Łodzi.

Po przedstawieniu przez inż. Znajdowskiego istoty konfliktu pomiędzy zarządem P. Z. L. A. a Państwowym Urzędem W. F. i P. W., rozpoczęła się wielogodzinna dyskusja, w której wszyscy delegaci stwierdzili swą solidarność ze stanowiskiem zarządu P. Z. L. A., ostro krytykując działalność poszczególnych okręgowych urzędów W. F. i P. W.

Po dyskusji uchwalono następujące dwie rezolucje:

1) Nadzwyczajne Walne Zebranie stwierdza, że rozpoczęła przez prezesa i zarząd P. Z. L. A. akcja, mająca na celu zapewnienie lekkoatletyce polskiej pomyślnych warunków dla rozwoju wszczepiając i że rezygnacja zarządu, która wynika z tej akcji, jest w pełni uzasadniona. Jednocześnie Nadzwyczajne Walne Zebranie wyraża podziękowanie prezesowi oraz zarządowi za ich dotychczasową działalność.

2) Nadzwyczajne Walne Zebranie po zapoznaniu się z wyjaśnieniami zarządu P. Z. L. A. — stwierdza, że akcja zarządu P. Z. L. A. nie była zwrócona przeciwko samemu kierownictwu P. U. W. F. i P. W., lecz miała na celu odwołanie się do właściwych czynników decydujących, aby zwrócić uwagę, że dotychczas wa pomoc, udzielana sportowi lekkoatletycznemu jest niedostateczna, a stosunek do tego sportu władz państwowych i samorządowych musi ulec rewizji. Jeśli pożądana jest, aby lekkoatletyka jako dominująca gałąź wychowania fizycznego dała pełne możliwości rozwoju w Polsce i aby służyła jako wyraz tężyzny narodowej oraz była czynnikiem propagandowym zagranicą. Musi być ona wówczas otoczona większą niż dotąd opieką i pomocą.

Po uchwaleniu rezolucji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponownie wybrano dotychczasowy zarząd z prezesem Znajdowskim na czele. Wybrani nie przyjęli jednak mandatu, motywując, że zatarg z P. U. W. F. jeszcze istnieje i że nie wiadomo — po uchwaleniu powyższych rezolucji — jak się ustosunkuje P. U. W. F. do P. Z. L. A.

Wznowiono dyskusję, która trwała parę godzin, po czym uchwalono następujący wniosek:

Wobec nieprzyjęcia mandatu przez wybrany ponownie dotychczasowy zarząd P. Z. L. A., dla dalszej ciągłości pracy wyznacza specjalną komisję na prawach walnego zgromadzenia, w składzie trzech osób, która — w porozumieniu z Z. Z., dążyć do zrealizowania postulatów dawnego zarządu, zlikwidować sprawę przesilenia, prowadząc jednocześnie tymczasowe agendy związku. W ra-

zie pozytywnego załatwienia swych zadań, komisja obowiązana będzie powołać dotychczasowy zarząd do podjęcia normalnej pracy. W przeciwnym razie komisja zobowiązuje się zwołać nadzwyczajne walne zebranie nie później, niż to przewiduje statut dla zwyczajnych walnych zebrań. Jednocześnie nadzwyczajne walne zebranie przyjmuje do wiadomości oświadczenie ustępującego zarządu co do gotowości współpracy z wybraną komisją.

W skład komisji powołano: p. Sośnickiego jako przewodniczącego oraz dr. Cenę ze Lwowa i majora Szkolnikowskiego z Warszawy.

Frontem do tego lub owego!

brzmia dzisiejsze modne hasła. Frontem do własnego szczęścia stanie ten, kto zaopatrzy się w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii!

Berlin — Poznań w szczypiórniaku 11:3

W niedzielę reprezentacja Berlina w szczypiórniaku pokonała drużynę Poznania 11:3 (2:2).

Do przerwy gra była równorzędna. Po zmianie pół przewaga Niemców uwidoczniła się wybitnie. W tej fazie gry Niemcy byli przeciwnikiem o klasę lepszym od poznańczyków.

Norwegia — Irlandia 3:2

W Oslo rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Norwegia — Irlandia, jako eliminacja w drugiej grupie do mistrzostw świata.

Piłkarze Norwegii, którzy niedawno w meczu eliminacyjnym tej samej grupy pokonali Finlandię 2:0, w niedzielę zwyciężyli Irlandię 3:2 (1:1).

W rewanżowym spotkaniu z Irlandią na terenie irlandzkim wystarczy Norwegom remis, aby zakwalifikować się do finału.

Zakłady **C. ULRICH** zał. z. 18.05 r. Sp. Akc.

Ogrodnicze wysłania bezpłatnie na żądanie swięto wydane:

Cennik drzew i krzewów

owocowych i ozdobnych, róż i bylin

Cennik cebulek kwiatowych

do sadzenia jesiennego

Centrala: Warszawa, Ceglana 11, tel. 568-60

Francja — Szwajcaria 2:1

W Paryżu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Szwajcaria. Po 11 latach walk po raz pierwszy zwyciężyła drużyna Francji 2:1 (1:0). Widzów 40.000.

W niedzielę rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy krakowską Makabią a słaską „Śląsk”. Zwyciężyła drużyna krakowska 5:3 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hauptman i Ehrbaum po dwie oraz Morawitz. Dla drużyny słaskiej — Kuliz i Zawierucha. Widzów około 2000.

Szwajcaria — Francja 2:3

W Lozannie drugie drużyny Francji i Szwajcarii rozegrały mecz piłkarski. Zwyciężyła, podobnie jak w Paryżu, w meczu pierwszych drużyn, reprezentacja Francji 3:2 (1:1).

Porażka Slavii w Krakowie

W niedzielę rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy krakowską Makabią a słaską „Śląsk”. Zwyciężyła drużyna krakowska 5:3 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hauptman i Ehrbaum po dwie oraz Morawitz. Dla drużyny słaskiej — Kuliz i Zawierucha. Widzów około 2000.

Sucha zaprawa dla zawodników Śląskich

VI Śląski Okręg P. Z. N. organizuje w pierwszych dniach listopada suchą zaprawę narciarską dla zawodników śląskich. Przewidziany jest udział około 30 zawodników z terenów górskich. Obóz ma być skoszarowany w Ośrodku W. F. Opiekę nad zawodnikami sprawować będzie wiceprez S. K. N. p. Lipowczan, a zaprawę prowadzić będzie p. S. Ziembka.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIEŻNEJ

WALUTY: Belg belgijskie 89.53—89.10. Dolar amerykański 5.19.5—5.27. Kanadyjskie 5.29.5—5.27. Floreny holenderskie 293.72—1.22. Franki francuskie 17.81—17.31. Szwajcarskie 122.20—121.40. Funtki angielskie 26.32—26.16. Guldeny gdańskie 100.20—99.80. Korony czeskie 17.90—17.00. Korony duńskie 117.49—116.65. Korony norweskie 132.23—131.25. Korony szwedzkie 135.73—134.75. Liry włoskie 23.00—22.40. Marki fińskie 11.64—11.20. Marki niemieckie 125.60—125.00. Szylingi austriackie 98—97. Marki arabskie 132—127. Tel. Aviv 26.30—25.90. AKCJE: Bank Polski 10.50. Węgry 24.75—24.00. — Lipow 52.50—52.25. Norblin 66.00. Ostrowiec 25.50. Starachowice 31.50—31.75—31.50. Tendencja nieco słabsza.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR

Wtorek o godz. 20: „Cyrylik Sewilski”
Środa o godz. 20: „Zygmunt August”
Czwartek o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”
Sobota o godz. 15.30: „Grube ryby” dla szkół. — O
godz. 20: „Zygmunt August”.

„Cyrylik Sewilski”

Dziś o godz. 20-tej opera „Cyrylik Sewilski” z ppł. A. Sari, Mossakowskim, Popławskim, Mossakowskim, Pasłową, Polańskim. Reżyseruje i inscenizuje Bolesław Polański, który w „Cyryliku Sewilskim” przywraca niezmienioną cenę arze, dotąd dla trudności wykonania opuszczoną. — Dyryguje kapelm. K. Bończa-Tomaszewski.

„Gra serc”

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim b. Konstantego Tatarskiego komedia St. Kiedrzyńskiego pt. „Gra serc”.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji

ELISKO — 11 października o godz. 19.30: „Gdzie diabeł nie może”
LUBLINIEC — wtorek 12 b. m. o godz. 20: „Grube ryby”

KNURÓW — wtorek 12 b. m. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”
CIESZYN — piątek dnia 15 b. m. o godz. 20: „Gdzie diabeł nie może”

BIELSKO — poniedziałek 13 b. m. o godz. 19.30: „Rozwód”
RADZIKÓW — poniedziałek 13 b. m. o godz. 20: „Grube ryby”

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 12 października 1937 r.

CAPITOL: „Zbuduj się i żyj”
CASINO: „Jeszcze jeden dzień”
COLOSSEUM: „Niemcy bohater”
RIALTO: „Ilirabna Wladimirov”
STYLLOWY: „King Kong” i „5 dziewczyn z Kępną”

UNION: „Ku wolności”
ZALÉŻE — RAZ: „Tajemnica starego samku” i „Marokko”

ZAWODZIE — ATLANTYK: „Mały buntownik” i nadprogram.

BOGUCIE — RAJKA: „Niezwyciężony Robinson Crusoe” oraz „Cyk Barnum”.

Inne miejscowości:

BIALA — MIEJSKIE: „Śledem policzki” — RIALTO: „Ziemia błogosławiona” — APOLLO: „Płomienie serca”

BIELSKO — ŚLĄSKIE: „R. 107 wyrywa pomoc” i „Tajemniczy strzał”

CHORZÓW — APOLLO: „Truxa” i „Darmozjad” — COLOSSEUM: „Romans w Budapeszcie” — ZAPOMNIANE TWARZE: „Delta” „Róża” i „Clay” — ROKY: „Moskwa Shanghai” i „Pierwszy pocałunek” — RIALTO: „Walcze o życie” i „Kłopoty sportowca”

CHROPOWÓW — ŚLĄSKIE: „Dyplomatyczna tożna” i „Kłopoty o pocałunek”

HAJDZKI ŚLĄSKIE: „Mistrz głupoty” i „Oskarżona”

LIPINY — COLOSSEUM: „Zaginione miasto” i „Ferdynand ucieka w świat” — CASINO: „Dadki” i „Honolulu” i „Hollywood” — APOLLO: „Śmierć czy ha w dżumie” i „Uzla wieczór u mnie”

MIKOŁÓW — ADRIA: „Czarownica z Salem” i „Tajemniczy strzał”

MYŚLÓWIE — ODEON: „Trafikar” — HELIOS: „Zamek tajemnic” — ADRIA: „Napiętnowana” i nadprogram.

NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Sarta lekkiej brygady” i „Pietro wyjeź”

ORZEGÓW — CASINO: „Droga do sławy” i „Zabłoni”

PAWŁÓW — EDEN: „Ku wolności” i nadprogram.

PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Zdrójka” — „Pielniarska Wiednia”

RADZIKÓW — CASINO: „Złoty skarb” i „New York — San Francisco”

RUDA — APOLLO: „Wiel plan” i „Romantyczny milionier”

RYBNIK — APOLLO: „Burgtheater” oraz „Jedna na milion” — HELIOS: „Pietro wyjeź” i „Niemcy bohater”

TARNOWSKIE GÓRY — ŚWIATOWID: „Skamieniały las”

Stefan Kisteliński

Na drodze ku lepszej przyszłości piłkarstwa polskiego

Dzień wczorajszy był dla piłkarstwa polskiego dniem prawdziwego triumfu. Dwie nasze reprezentacje, odniosły dwa bardzo cenne zwycięstwa nad narodowymi drużynami Jugosławii i Łotwy. Pierwsza reprezentacja Polski pokonała w Warszawie, w zawodach o mistrzostwo świata i o puchar króla reprezentację Jugosławii, w przekonującym stosunku 4:0 (2:0)! Drugi zespół Polski uporał się w Katowicach z dużą łatwością, acz bez wyraźnej przewagi cyfrowej, z reprezentacją Łotwy, bijąc ją 2:1 (0:0).

Oba te wyniki mówią same za siebie. Wyraza się w nich siła polskiego piłkarstwa, które w tym roku poraż piątą daje znać o swym nie dającym się zaprzeczyć, podzie ku górze o swych rzeczywistych walorach.

Reprezentacja Polski pokonała w b. roku Szwecję, Danię, zremisowała (druga reprezentacja) z Bułgarią na obcym, nieznany teren, no i wczoraj dodała do szeregu swych sukcesów, dwa dalsze. Zważywszy zaś, że tegoroczni przeciwnicy nasi stawali w szranki bojowe z najsilniejszymi drużynami zawodowymi, bijąc je, lub też bardzo nieznacznie tylko przegrywając, musimy obiektywnie uznać, że

PIŁKARSTWO POLSKIE ZROBIŁO OLBRYZI KROK NAPRZÓD.

Czy tak jest istotnie? Niewątpliwie. Śmiejmy twierdzić nawet, że żaden ze sportów, uprawianych w Polsce nie stanął tak mocno na nogach, jak właśnie sport piłkarski. Długoletnia

PRACA WSZERZ,

idąca równolegle z tworzeniem się kadr reprezentacyjnych, przyniosła wreszcie oczekiwane

REZULTATY.

Przed kilku jeszcze laty, nie mogliśmy nawet marzyć o wystawieniu dwóch reprezentacji walczących równocześnie „na dwóch frontach”. Jedną drużyną, czasem z dużym trudem, wywalczała piłkarstwo polskiemu dobre imię, ale przeżywalimy też bardzo przykre, upokarzające chwile, kiedy z tych, zdawało się najwyższych szczytów, spadaliśmy nagle na najniższy poziom, którym nasze ambicje sportowe, były niejednokrotnie zaszczone.

Wygraliśmy z polegami piłkarskimi, aby za chwilę przegrywać z nie notowanymi na giełdzie piłkarskiej, zespołami. Wahania formy czołowych naszych drużyn, piłkarzy pretendujących do reprezentacji, były olbrzymie. Stąd też, owe nieczłowieczne dla nikogo sukcesy, obok kompromitujących porażek ba, nawet klęsk.

Kończąc się, tegoroczny sezon piłkarski, PRZYNIÓSŁ WRESZCIE, DŁUGO OCZEKIWANY ZWROT NA LEPSZE,

zaspokajając nasze ambicje sportowe.

Trzeba przyznać, że praca wyszkoleniowa trenerów PZPN, kursy, obozy, obok stałych rozgrywek we wszystkich klasach, przyczyniły się do podniesienia poziomu gry, zaszczepiły podstawowe zasady techniki i taktyki,

gry, wyrobiły wśród zawodników zrozumienie dla potrzeby ciągłego i roznego treningu i rozbudziły zainteresowanie dla piłkarstwa.

Praca ta wprawdzie, prowadzona jak dotąd dorywczo, nie może dać poważnych rezultatów na dłuższą metę. To też ujęcie akcji wyszkoleniowej w odpowiednie ramy,

SYSTEMATYCZNE I RACJONALNE DĄŻENIE DO TWORZENIA SZEROKIEJ PODBUDOWY.

pod reprezentacyjne, a liczbowo silne kadry piłkarskie, przyniesie napewno trwałe wyniki, odpowiadające naszym istotnym możliwościom i wartościom. A więc nie jak to dotychczas bywało, wyłapywanie, wybitnych talentów, i rozczarowanie nad nimi jakiejś wyjątkowej dla przeciętnego śmiertelnika niezrozumiałej opieki, ale szkolenie jaknajszerszych mas, tworzenie rekrutacyjnych baz, z których talenty napewno same wyrosną bej.

Jest przecież rzeczą zupełnie jasną i ogólnie dobrze znaną, że np. klub piłkarski nie posiadający licznych rezerw, nie może myśleć poważnie o poprawie swej pozycji, firmy, o sukcesach.

TYLKO PRACA EKSTENSYWNA DAĆ MOŻE, TRWAŁE W TYM WZGLĘDZIE, WYNIKI.

Oczywista jest rzecz, że obok tej pracy wszerz, a opierającej się o czysto techniczno-sportowy program, w racjonalnej akcji wyszkoleniowej, znaleźć się musi miejsce na pracę wgląd, na pracę intensywną. Tak pomyślana i zrealizowana akcja wyszkoleniowa w zakresie nietylko piłkarstwa, przyniesie o-bok wartości techniczno-sportowych

TAKŻE I NIEWĄTPLIWE WARTOŚCI WYCHOWAWCZE.

Bo sport, nawet wyczynowy, tych wartości

pozbawiony będzie zawsze sztucznym i wybitnie szkodliwym zjawiskiem w naszym życiu społecznym.

Praca wszerz, równocześnie odpowiednio pogłębiona będzie potwierdzeniem,

ZREALIZOWANIE AKTUALNEGO DZIS POSTULATU ZDEMOKRATYZOWANIA SPORTU.

Na terenie Śląska, ta praca wszerz, choć powiedzmy sobie to zupełnie otwarcie, nie uwzględniająca jeszcze w odpowiednim stopniu i zakresie momentów wychowawczych daje już poważne wyniki techniczne — sportowe.

Najlepszym tego dowodem, są liczne fakty powoływania do reprezentacyjnych drużyn polskich, zawodników śląskich.

W ostatnią niedzielę, w obydwu drużynach polskich

BRAŁO UDZIAŁ DWUNASTU GRACZY ŚLĄSKICH,

z czego w drużynie katowickiej — sześciu, a mianowicie: Genza, Piec II, Piec I, God, Pierek i Pytel, a w warszawskiej także sześciu (pomijam tu Górze, który zdaje się nie jest wychowankiem boisk śląskich): Nyc, Dytko, Wodarz, Piątek, Wostal i Wilimowski.

Ten masowy start Ślązaków w reprezentacjach Polski, świadczy niezbicie o tym, że **POZIOM PIŁKARSTWA ŚLĄSKIEGO W PORÓWNIANIU Z POZIOMEM Z PRZED LAT DZIESIECIU ZNACZNIE SIĘ PODNIÓSŁ.**

Jeśli do tego poziomu sportowego, oraz poziomu organizacyjnego, jaki tuł. okręg piłkarski osiągnął, dojdzie wychowanie etyczne zawodników i publiczności, będziemy mogli powiedzieć, że piłkarstwo idzie naprzód, po właściwej drodze, ku coraz lepszej przyszłości.

[KONFEKCJA DAMSKA]

Brendel
nast.**ERNEST CEBULLA**

KATOWICE UL. 3 MAJA 3

**Największy specjalny magazyn
konfekcji damskiej****GRAND-RESTAURACJA KATOWICE**

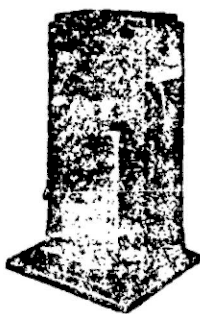
Tel. 344-92 wiatr.; L. Naleppa Kościuszki 38 róg Powstańców



I. wielkie świnobicie
dzisiaj, dnia 12 paźdz. wieczorem
podgarie i leżarki
w środę, d. 13 paźdz. od godz. 9 rano
podgarie
wieczorem świeże kieliski.
Sprzedaż również poza dom.
Niniejszym zaprasza uprzejmie
L. NALEPPA.

Repertuar Kineoteatrow od 12 X 1937

KINO CAPITOL ul. Pielisettowa 3	ZBUDZ SIĘ I ŻYJ Alice Faye Jack Haley
KINO CASINO Dietrichowa 17 IV	JAK NAJWIEKSZY BŁĄD Paula Wessely — produkcja
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	NIEMY BOHATER North Boery
KINO RIALTO św. Jana 24	HRABINA WŁADINOW Marlena Dietrich
KINO STYLLOWY Stawowa nr. 19	1) KING KONG 2) PIĘĆ DZIEWCZYNEK Z KANADY
KINO UNION 3 Maja 25	KU WOLNOŚCI — polonizowane Willy Birgel Hansi Knoke

AMERYKANSKIE PIECE STAŁOPALNE

Marki M & V Wyrób krajowy

Piec o niezrównanych zaletach:

JEDEN PIEC OGZEWIA 2-4 POKOI,
NIEPRZERWANE OPALANIE DZIEŃ I NOC,
NOWOCZESNA KONS. R. I ESTETYCZNY WYGLĄD
NIEDOSIĄGNIOMA OSZCZĘDNOŚĆ PALWA

Do nabycia w każdym składzie żelaza
Prospekty wysyła i bezpłatny porad udziela
Generalne Przedstawicielstwo

FA BRACIA BRUECKNER
CENTRALA KATOWICE
Sienkiewicza 23, Tel. 327-39

SPROSTOWANIE.

W „Polsce Zachodniej” z dnia 30 września w listach nieruchomości Nr 272/6057 Komornik Kaczmarski z Mysłowic w istocie wierszu po słowie „położonej” miało być drukowane „na Brzeźkowicach przy ul. Dąbrowskiej nr 33”, które to zostały pominięte i nie wydrukowane, co niniejszym sprostujemy.

DZIAŁ OGŁOSZEN.

P. K. P. Oddział Drogowy w Rybniku ogłasza niniejszym

przetarg nieograniczony

na roboty ziemne związane z powiększeniem widzialności na przejazdach w poziomie szyn

Ogólna kubatura robót ziemnych wyniesie około 8000 m³, przy czym są one rozmieszczone w 15-tu punktach wzdłuż linii kolejowych tutaj: szcze Oddziału.

Termin składania ofert upływa w dniu 21 października 1937 r. o godzinie 10, otwarcie przetargu nastąpi tegoż dnia o godzinie 11.

Termin wykonania robót do dnia 15 grudnia 1937 r. Warunki do składania ofert i kosztorysy otrzymać można w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym (pokój 206) w Rybniku, gdzie również można zasięgnąć wszelkich informacji.

(8771)

**PENSJONAT**

„SŁAZACZKA”

K. Mączyskiej

WISŁA

Telefon Nr 86.

Otwarty

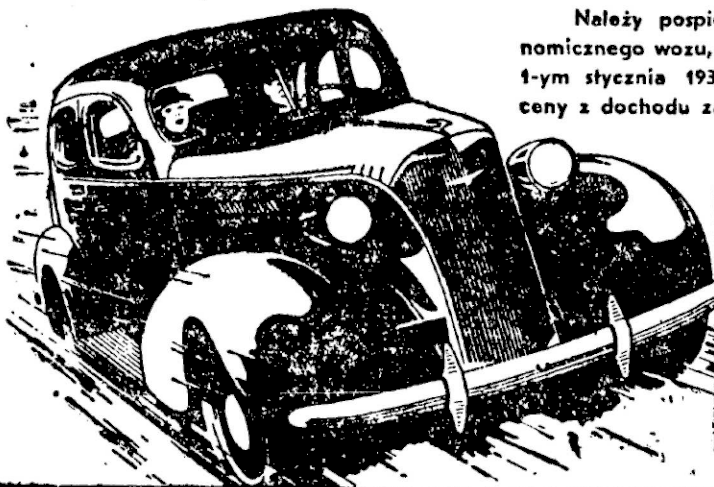
przez cały rok.

Ceny przystępne.

JEDYNY W TEJ CENIE...

Jedynym dużym wozem wysokiej klasy, który swą ceną konkuruje z małymi samochodami jest standardowy Chevrolet montowany w zakładach Lilpop, Rau i Loewenstein.

Należy pośpieszyć się z kupnem tego pięknego i ekonomicznego wozu, tylko bowiem nabywcy Chevroleta przed 1-ym stycznia 1938 będą uprawnieni do potrącenia jego ceny z dochodu za rok 1937.



MASTER SEDAN
CENA ZŁ. 7.600

IŁOŚĆ CYLINDRÓW 6
MOC SILNIKA 80 KM
ROZSTAW OSI 2857 CM.
HAMULCE HYDRAULICZNE

CHEVROLET**POSAD POSZUKUJĄ**

Urzednik lat 43, z długoletnią praktyką w przemyśle, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z sprawami administracyjnymi, personalnymi, mieszkaniowymi i wiskowymi pragnie zmienić swoją posadę na prowincji na posadę w centrum Śląska z powodu kształcenia dzieci w Katowicach. Oferty skierować do Administracji P. Z. pod nr. 10990.

KUPNA**Najwyższe ceny**

placę za noszoną garderobę męską Katowice, telefon 353-42. (9999)

MIESZKANIA

Mieszkanie eleganckie słoneczne, 4-pokojowe, blisko dworca w Tychach od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod nr. 8192. (9997)

4 i 1/2 pokoje z komfortem w Katowicach, Zankowa, na przeciw Obłatów do wynajęcia. Zgłoszenia: Bielszowice ul. Grażyńskiego 22. (10063)

LOKALE

Lokal handlowy, trzy pokoje na II piętrze w centrum Katowic św. Jana 12 do wynajęcia. Wiadomość u zarządcy domu. (9995)

POKOJE

Do wynajęcia po cenie przystępnej obszerny i słoneczny pokój nieumeblowany w Rybniku. Korzystać można z łazienki. Na żądanie otrzymać można całkowite utrzymanie na miesiąc. Zgłoszenia należy kierować do Reprezentacji „Polski Zachodniej” w Rybniku pod „Wolny pokój”. (1027)

UWAGA!

Za zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Drzewka i kizewy owocowe

sprzedaje

Zakład Sadowniczy**„GLINKA”**

Własność Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego

Prądnik Czerwony

p. w m. jscu, telefon 170-33.

Restauracja „Pod Koją”

Katowice, ul. Wolwódzka 15

właśc. Eberhard Franke

We wtorek 12. i środę 13 X

wielkie**świnobicie**

Wtorek godz. 18 podgarie,
w środę kielbasa z rusztu
P. T. Gości uprzejmie
zaprasza

E. Franke z żoną

**Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa**

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej”

Miedzy meżatkami.



— Tak, tak moja pani, myśm z meżem nigdy nie mogli doś do porozumienia

Bądź nowoczesnym i podróżuj LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.



W ub. niedzielę odbyło się w Bezdanach symboliczne poświęcenie i przekazanie do użytku publicznego 100 szkół powszechnych wzniesionych na Wileńszczyźnie dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszystkie szkoły otrzymały imię Wielkiego Wodza Narodu. Na zdjęciu naszym pięcioklasowa szkoła powszechna im. Marszałka Piłsudskiego w Dubrawie, pow. mołodeckiego.